Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. CZWARTEK, 22 LISTOPADA 1934 NR. 322

Spalone zwłoki uduszonego niemowlęcia

Potworna zbrodnia 20-letniej matki

Dąbrowa Górnicza, 21. listopada.

Władze policyjne w Zagłębiu wykryły **potworną wprost zbrodnię**, która wywołała wstrząsające wrażenie.

Zbrodni dokonała mieszkanka Bąbkowic. **20-letnia Stefanja F.**, panna przy czynnym współudziale swej koleżanki, Cecylji G., właścicielki kawiarni w Dąbrowie przy ul. Kołłątaja 44.

Stefanja F., chcąc ukryć swą hańbę, przyjechała do swej koleżanki w Dąbrowie i tutaj za jej namową wezwały akuszerkę, która **dokonała niedozwolonego zabiegu.**

Jakież było jednak przerażenie kobiet, gdy **urodziło się żywe i zupełnie zdrowe dziecko.**

Chcąc za wszelką cenę uniknąć kompromitacji, **kobiety opracowały plan potwornej zbrodni, który niestety wykonały.**

Zbrodnicza matka **własnoręcznie udusiła swoje dziecko, poczem wspólnie z G. zwłoki niemowlęcia spaliły w żelaznym piecu.**

O zbrodni drogą poufną dowiedziała się policja, która aresztowała obydwie kobiety i przeprowadziła rewizję w mieszkaniu właścicielki kawiarni. W piecu **znaleziono jeszcze szczątki trupa**, niestrawione zupełnie przez ogień, które stanowią dowód strasznej zbrodni.

Aresztowane wraz z dowodami przekazano władzom sądowym.



Obóz polarny admirała Byrda, z którego podjął on siedmiogodzinny lot nad okolicami Bieguna Południowego. Według oświadczeń odkrywcy, ląd antarktyczny podzielony jest na dwie części przez wąską cieśninę morską.

Katastrofa kolejowa w pobliżu Wersalu

Paryż, 21. 11. Tel. wł.

W pobliżu Wersalu wykoleił się pociąg podmiejski. Lokomotywa i 5 wagonów wyskoczyło z szyn. **Maszynista i palacz ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyną katastrofy było złe działanie hamulców.**

Watykan w żałobie

Rzym, 21. 11. Tel. wł.

Przygotowania do pogrzebu kardynała Gasparri'ego są na ukończeniu. **B. król hiszpański Alfons XIII, oraz kanclerz austrjacki dr. Schuschnigg złożyli hołd prochom zmarłego, wyrażając kondolencje jego rodzinie z kardynałem Enrico Gasparri na czele.**



Inżynier Henryk Hochstaetter, kapitan wojsk austrjackich, wynalazł urządzenie chemiczno-techniczne, które niszczy wszystkie wywołujące hałas gazy przy wybuchu pocisków, bez uszczuplenia siły wybuchu. Jest to zatem wynalezienie „bezgłośnego strzału". Urządzenie to, dające się zastosować do każdej broni palnej, wywołało wielkie zainteresowanie w kołach wojskowych.

Samobójstwo wyższego urzędnika izby obrachunkowej w Krakowie

Niesłuszny zarzut przyczyną tragicznego kroku

Kraków, 21. 11. Tel. wł.

W ub. wtorek, 20 bm. w godzinach południowych **popełnił samobójstwo** w parku im. d-ra Jordana w Krakowie **wyższy urzędnik miejskiej izby obrachunkowej, Tadeusz Kwapniewski,** strzelając do siebie z rewolweru, który znaleziono przy nim. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarł w nocy z wtorku na środę.

Kwapniewski, zanim targnął się na życie, napisał listy do żony, kolegów i dyrektora miejskiej izby obrachunkowej, **Krzyżanowskiego,** oraz do prezydenta miasta. W listach tych Kwapniewski oświadczył, **że cierpi na rozstrój nerwowy i, że nie może żyć i pracować w tych warunkach,** jakie panują, przyczem podkreśla, że **nie popełnił żadnych nadużyć ani malwersacyj.**

Dla wyjaśnienia dodać należy, że około 20 października br. wykryto w miejskiej izbie obrachunkowej **nadużycia na sumę 30.000 zł.,** których dopuścili się urzędnicy tej izby, **Swołopień i Bukowski.** Kwapniewskiemu stawiano zarzuty, że źle prowadził księgi izby, co umożliwiło defraudantom nadużycia.

Będąc **sumiennym urzędnikiem.** Kwapniewski odczuł bardzo boleśnie te zarzuty, co było zapewne bezpośrednim powodem **rozstroju nerwowego i samobójstwa.**

Urodziny arcyksięcia Ottona

Bankiet z przeszkodami w Budapeszcie

Budapeszt, 21. 11. PAT.

Z okazji 22-ej rocznicy urodzin arcyksięcia Ottona, stowarzyszenie legitymistów węgierskich urządziło bankiet. W związku z tem, grupa młodzieży, należącej do ligi antyhabsburskiej, zorganizowała manifestację przeciwko powrotowi Habsburgów i przeciwko bankietowi. **Gmach Reduty, gdzie miał się odbyć bankiet, otoczony był kilkuset policjantami, którzy nie wpuszczali nikogo bez zaproszenia.** Niemniej jednak około 150 młodych ludzi manifestowało w pobliżu Reduty, lecz policja rozproszyła wkrótce manifestantów. Cztery osoby, usiłujące zawiesić kukłę, zostały aresztowane. Bankiet odbył się bez zajść.

KIEPURA U GOERINGA

Propozycja stałych występów w operze berlińskiej

Berlin, 21. 11. Tel wł.

Premjer pruski Goering zaprosił do siebie Kiepurę, który po znacznych sukcesach w Paryżu, przybył na kilka występów do Berlina. **Goering oświadczył Kiepurze, że zamierza bez względu na koszty stworzyć z opery państwowej przodującą operę świata i zaproponował mu stałe występy przez szereg lat.** — Kiepura nie udzielił jeszcze ostatecznej odpowiedzi ze względu na wcześniejsze zobowiązania w stosunku do opery wiedeńskiej i paryskiej.

Księżna Maryna w Londynie

Uroczysty wjazd do pałacu królewskiego

Londyn, 21. 11 Tel. wł.

W środę, o godz. 3 popołudniu przybyła do Londynu księżna Maryna grecka w towarzystwie swych rodziców, oraz obu zamężnych sióstr, księżny Olgi, małżonki regenta Jugosłowiańskiego, oraz księżny Elżbiety, małżonki hr. Toerring Jottenbach. **Książę Kentu wyjechał na spotkanie swej narzeczonej do Dover.** Na dworcu w Londynie księżna Maryna została powitana przez angielską parę królewską, księcia Walii i innych członków rodziny panującej. **Przejazd z dworca Victoria do pałacu Buckingham posiadał niezwykle uroczysty charakter.**

Nadużycia w Magistracie Katowickim

Z posiedzenia Rady Miejskiej

W dniu 21 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Katowicach, na którem, po wprowadzeniu w urząd nowego radnego miasta, p. Stanisława Zagórskiego, oraz po ustaleniu wysokości stawek dodatków komunalnych do podatków, rada dokonała wyboru dwóch naczelników obwodowych oraz członków Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu, poczem uchwaliła umorzyć nieściągalne opłaty w wysokości około 180 tys. zł.

Skolei Rada wyraziła zgodę na częściowe skanalizowanie ul. Opolskiej i przyznała na ten cel 6.000 zł. kredytu. Na umocowanie zajazdu przed budynkiem dworcowym w Katowicach. Rada przyznała kwotę 3.000 zł., a na wykonanie próbnego odcinka jezdni termakowej na ul. Kozielskiej, przyznano ponad 2 tysiące złotych.

W dalszym ciągu Rada zgodziła się na przyjęcie subwencji wojewódzkiej w kwocie 40.000 zł., przeznaczonej na przedłużenie ul. Kościuszki około Parku Kościuszki, w kierunku Brynowa. Po załatwieniu szeregu innych drobniejszych spraw, dotyczących nabycia różnych terenów pod budowę ulic w Ligocie i Zawodziu, Rada uchwaliła statut o pobieraniu opłat szkolnych w miejskich gimnazjach męskiem i żeńskiem, oraz w miejskich szkołach wydziałowych w Katowicach.

Najprawdopodobniej na skutek ujawnienia nadużyć finansowych pracowników Magistratu, wpłynął do Rady miejskiej wniosek o uchwalenie, by wszyscy pracownicy Magistratu, którzy mają do czynienia z pieniędzmi, złożyli w K. K. O. kaucje. Wysokość kaucji ma ustalić Magistrat. Poseł Kopocz zabrał w tej sprawie głos i podkreślił, że są pogłoski o nadużyciach i dlatego w interesie publicznym leży, by Magistrat sprawę tą Radzie miejskiej wyjawił. P. Kopocz podkreślił, że już przed dwu laty było doniesienie przeciwko jednemu z urzędników i wówczas specjalna komisja urzędnika tego oczyściła z zarzutów. Jednak z tem, by go nie dopuszczać do pieniędzy. Obecnie mówią, że urzędnik ten znowu popełnił nadużycia.

Prez. Kocur wyjaśnił, że wykryto nadużycia, które, jak dotychczas stwierdzono sięgają kwoty 10 tys. zł. Jednego urzędnika stałego (p. Daneckiego) zwolniono w związku z tem ze służby, wraz z dwoma pracownikami kontraktowymi.

Radni z B. Bł domagali się, by zwiększyć kontrolę i nie dawać pracownikom sposobności do nadużyć. Prez. Kocur stwierdził, że ludzie są ułomni i dlatego mimo ścisłej kontroli, zdarzają się nadużycia, przyczem przytoczył fakt że w dziejach Katowic, w roku 1876, burmistrz miasta skradł wszystkie pieniądze miejskie, w wysokości 40 tysięcy talarów i zbiegł, a później został przytrzymany w Ameryce Południowej. P. prez. Kocur nie wyjaśnił jednak, czy na niesumiennych urzędników sporządzono doniesienie do prokuratora.

Wkońcu wpłynął nagły wniosek w sprawie obniżki cen gazu świetlnego. Wniosek umotywowany jest tem, że cena węgla została już dwukrotnie obniżona, a cena gazu nadal jest ta sama. Domaga się on wybrania komisji z trzech radnych, która powzięłaby kroki celem obniżenia ceny gazu. Radny Kopocz podkreślił, że sprawa ta jest nagła i dlatego wnosi o przekazanie jej Magistratowi, który ma powziąć odpowiednie kroki i na następnem posiedzeniu zdać sprawozdanie. (s)

Okradł kolegę

W ub. niedzielę doniósł policji w Czerwionce elektrykarz kopalniany Helmut Dakau z Dębieńska, że w czasie ostatniej wypłaty skradł mu nieznany sprawca cały zarobek z torebką w sumie 53 zł. Zarządzone dochodzenia zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, gdyż ustalono, że kradzieży dokonał niejaki Jan K., również elektrykarz i towarzysz pracy poszkodowanego. Kawka przyznał się do kradzieży i zwrócił w całości poszkodowanemu gotówkę. Na niesumiennego kolegę sporządzono mimo to doniesienie karne. (r)

Czwartek
22
Listopada
1934

Dziś: Cecylji, Filom.
Jutro: Klemensa, Lukr.
Wschód słońca: g. 7 m. 32
Zachód: g. 15 m. 59
Długość dnia: g. 8 m. 27

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

CZWARTEK: g. 20 „Domek z kart" (premjera).

SOBOTA: „Domek z kart".

WTOREK: g. 20 „Koncert Echa".

ŚRODA: g. 20 „Domek z kart".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARN. GÓRY: piątek: g. 19.30 „Życie jest skomplikowane".

CHORZÓW: poniedziałek: g. 17 „Sułkowski".

KNURÓW: wtorek: g. 20. „Życie jest skomplikowane". —

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS".

Od 19 bm. premjera: „W murowanej piwnicy" — rewja w 2 częściach. Punktualnie o g. 19.15 i 21.15.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż". Casino: „Melodje cygańskie". Colosseum: „Czy Lucyna to dziewczyna". Palace: „Hanka oczy czarne". Rialto: „Kleopatra". Union: „Cesarzowa i ja" Dębina: „Quo Vadis". Dodatek i tygodnik Foxa.

CHORZÓW. Apollo: „Czarny kot" i „Taniec miłości". Colosseum: „Wesoła Zuzanna" i „Muszę się ożenić".

WODZISŁAW. Słońce: „Dziwny dom" z bohaterem „Frankensteina" Borysem Korloff. Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma zamieszkałym poza Wodzisławiem.

RYBNIK. Pałac: „Kobieta bez kontroli" i „Bohater z Arizony". Apollo: „Hania — czarne oczy" i „Bitwa". Kino Helios: „Ken Maynard — Bezprawie Zachodu" oraz „Blaski i cienie miłości".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie, każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZARLEJ. Apollo: „Zagłada".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: Wyświetla od środy 21 do piątku 23 bm. film „Foto".

PAWŁÓW. Kino „Apollo": „Niewidzialny człowiek" i „Miłość na rozkaz".

Dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" z Bielszowic przy zakupnie jednego biletu, drugi wolny.

RADZIONKÓW. Apollo: „Zaledwie wczoraj" i „Król cowboyów".

RADJO.

PIĄTEK, 23 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 15.35 — Wiadomości gospodarcze. 15.45 — Płyty 18.00 — „Nad kanałem Ogińskiego". 19.30 — Płyty 19,50 — Wiadomości sportowe. 23,05 — Skrzynka po francusku. Pozatem transmisje.

— SŁABY RUCH BUDOWLANY W KATOWICACH. W październiku br. na terenie miasta Katowic wybudowano **zaledwie pięć nowych mieszkań**, które w międzyczasie oddane zostały do użytku. Pozatem miejski urząd budowlany udzielił 13 zezwoleń na przeprowadzenie budowy.

— POŚREDNICTWO POCZTOWE W HOTELACH ITP. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach uruchomiła z dniem 15-go października w miejscowościach Katowice, Bielsko i Chorzów pośrednictwa pocztowo-telegraficznego w lokalach publicznych o dużej frekwencji publiczności, jak n. p. hotelach, kawiarniach itd. Wymienione pośrednictwa pocztowe będą w najbliższych dniach uruchomione i w innych większych miejscowościach Województwa Śląskiego. Zakres czynności wspomnianych pośrednictw obejmuje sprzedaż znaczków pocztowych, przyjmowanie listów zwykłych, poleconych i telegramów krajowych. Wspomniane pośrednictwa pocztowe stanowią wielką wygodę dla publiczności, ponieważ umożliwiają jej korzystanie o rozmaitej porze dnia z najważniejszych usług pocztowych bez udania się do odległego nieraz urzędu pocztowego.

— KTO ZRANIŁ NICPONIA? Dnia 20 bm. po południu w mieszkaniu robotnika Pawła Nicponia w Siemianowicach powstała bójka na tle osobistych porachunków pomiędzy Karolem Grolem z Siemianowic, ul. Powstańca 18, a Ryszardem Pałkiem, również z Siemianowic, ul. Piastowa 3. W czasie tej bójki w ogólnem zamieszaniu Nicpoń został **kilkakrotnie pchnięty nożem** w głowę, lewą szczękę i szyję i odstawiony został do szpitala Sp. Brackiej w Siemianowicach. Kto Nicponia zranił, nie stwierdzono.

— ZUCHWAŁY ZŁODZIEJ — AGENT. Stela Zielińska, zam. w Katowicach przy ulicy Jagiellońskiej 4, doniosła, że dnia 20 bm. w południe przyszedł do jej mieszkania nieznany osobnik w sprawie wykonania portretu dla jej córki Elżbiety w firmie **„Wytwórnia Artystycznych Portretów Wawel"** w Krakowie. Poszkodowana w czasie pokazywania nieznanemu wykonanego już portretu, nie zwraca chwilowo na niego żadnej uwagi, a osobnik ten, korzystając ze sposobności, **skradł z biurka banknot 50 złotowy i zbiegł.** Sprawca był wzrostu niskiego, wyglądał na około lat 30, ubrany był w skórzaną kurtkę, wygląd miał semicki, cerę śniadą, twarz szeroką, kościstą, włosy czarne długie i czesane do góry.

— PRZED SENSACYJNĄ ROZPRAWĄ W CHORZOWIE. Jak wiadomo, w dniu 26 października br. w Chorzowie, przy ul. Katowickiej, niejaki Iwan Lytwyn z Lipin, zamordował Gertrudę Klakównę z Chorzowa. W sprawie tej prokurator wniósł już akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Chorzowie, który ze swej strony wyznaczy w najbliższych dniach rozprawę karną przeciw zabójcy. — Lytwyn przebywa do tej pory w więzieniu śledczem.

— UKARANI PRACODAWCY. Dyrekcja Policji w Chorzowie rozpatrywała szereg spraw przeciw pracodawcom, którzy potrącali swym pracownikom składki, należne na rzecz Kasy Chorych, i nie przelewali ich do odnośnej kasy. Kilku pracodawców zostało ukaranych **grzywną od 40 do 200 zł.**

— WŁAMANIE W CZASIE WESELA. Do domu Jana Sowieckiego w Chorzowie dz. III włamali się nieznani bliżej osobnicy i skradli kilka płaszczy, wartości kilkuset złotych. — Włamania dokonano w chwili, kiedy w tym domu odbywało się wesele.

— NIEUDAŁE WŁAMANIE. W nocy na 19 bm. nieznani dotychczas osobnicy weszli do piwnicy domu, przy ulicy Wolności 5 w Chorzowie, a następnie po wybiciu otworu w suficie, usiłowali włamać się do składu optycznego firmy Graebsch. Sprawcy widocznie zostali przez kogoś spłoszeni, gdyż zbiegli, nic nie zabrawszy. Na miejscu włamywacze pozostawili kilof, którym wybili otwór. Policja podobno jest na tropie złodziei.

— PODARTE FIRANKI. Mieszkaniec Chorzowa, Tomasz Kubiak doniósł do policji, że nieznany mu bliżej osobnik dopuścił się dziwnego wandalizmu. Oto, kiedy Kubiak w dniu 20 bm. wieczorem wrócił do swego mieszkania, zauważył, że ktoś zerwał mu firanki i je zupełnie podarł.

— PIJANY MOTOCYKLISTA. Na ul. 3-go Maja w Chorzowie najechany został przez motocyklistę Alojzego Wernera z Lipin, rowerzysta Ewald Przywara, zam. w Chorzowie, przy ul. Styczyńskiego 4. Rowerzysta został ciężko ranny. Motocyklistę zatrzymano, ponieważ był pijany i nie posiadał prawa jazdy.

— POŻAR W BZIU GÓRNEM. W dniu 19 bm. wieczorem wybuchł pożar w stodole Jana Koczego w Bziu Górnem, w pow. Pszczyńskim. Stodoła spłonęła doszczętnie. Ogień przeniósł się następnie na przyległy dom mieszkalny, przyczem zniszczony został dach. — Szkoda wynosi 2.000 zł. Powodu, z jakiego powstał pożar dotychczas nie ustalono.

— WIEC PROTESTACYJNY INWALIDÓW I WDÓW GÓRNICZYCH W WODZISŁAWIU. W poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 9,30 przed południem odbędzie się w Wodzisławiu na sali p. Gumińskiego wiec protestacyjny przeciwko zamiarowi obniżenia pensji brackiej przez Sp. Bracką.

— WŁAMANIE W TARN. GÓRACH. W nocy na 20 bm. włamali się dotychczas nieznani sprawcy do mieszkania Salzbergowej Czarnej, zamieszkałej w Tarnowskich Górach, przy ul. Ogrodowej 4, skąd skradli bieliznę damską, pościel na łóżka, kilka sukien, pierścionek złoty z małym brylantem, złoty łańcuszek damski i 15 płyt gramofonowych. Wartości skradzionych rzeczy narazie nie stwierdzono. (Pi)

Szukajcie bezrobotnego Froncka

Dzisiaj wieczorem o godz. 20-ej, bezrobotny Froncek udaje się na walki bokserskie, które odbędą się w Katowicach przy ul. Sokolskiej, w sali Powstańców. Walczyć tam będą bokserzy węgierscy, wśród których znajduje się mistrz Europy Szabo, z zespołem Policyjnego K. S. Katowice. Za zdemaskowanie bezrobotnego Froncka zarząd Policyjnego K. S. wypłaci nagrodę w wysokości 10 zł. Froncka poznać można po „wizytówce" przypiętej pod klapą płaszcza wzgl. marynarki.

W Siemianowicach na zabawie bezrobotnych, za zdemaskowanie Froncka nagrody otrzymali: 1) Jan Żyła, 2) Jan Brol, 3) Mieczysław Sosiński, 4) Hubert Żyła, 5) Franciszek Mrokwa, 6) Paweł Musialik, 7) Herman Syga, 8) Ewald Skorupa, 9) Karol Adamik, 10) Józef Konieczny.

Z życia bezrobotnych w Rybniku

W dniu 20 bm. odbyło się w Rybniku zebranie Związku bezrobotnych i częściowo pracujących, który po zawieszeniu działalności swej przez władze uzyskał na nowo swobodę działania. Na zebranie przybyło około 200 członków, którzy domagali się zabezpieczenia bytu bezrobotnych. M. in. uchwalono rezolucję, domagającą się udzielania zapomóg pieniężnych, bezpłatnej porady lekarskiej i lekarstw, oraz odzieży i obuwia na zimę. Pozatem żądania ich idą w kierunku uzyskania zapasów żywności na zimę, a szczególnie kartofli. Po omówieniu szeregu dalszych spraw, bezrobotni rozeszli się w spokoju do domów. (r)

Akademja na rzecz Śl. Opolskiego

W sobotę, 24 bm. o godz. 18-tej w auli Śl. Techn. Zakł. Naukowych w Katowicach odbędzie się **uroczysta akademja propagandowa Śląska Opolskiego.** Na program złożą się przemówienia oraz produkcje chorów ze Śląska Opolskiego. Program zapowiada się niezwykle atrakcyjnie zwłaszcza w części muzykalno-wokalnej. Organizacją akademji zajmuje się Komitet Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach. Wstęp wolny tylko za zaproszeniami. Garderoba bezpłatna. Ze względu na transmisję radjową akademji Komitet prosi Szanowną Publiczność o łaskawe przybycie przed godziną 18-tą. Zaproszenia wydaje się w biurze Komitetu w Katowicach, ulica Pocztowa 16 II p., telefon 342-71.

Pożar w Jastrzębiu

W ub. tygodniu powstał z nieustalonej przyczyny pożar w stodole Wiktorji Gajdowej w **Jastrzębiu Dolnem.** Zniszczeniu uległ dach stodoły oraz maszyny rolnicze. Straty sięgają sumy 6.000 zł. Pozatem spaliło się na szkodę zięcia Gajdowej, Leona Antończyka, 6 fur niewymłóconego żyta oraz przeszło 5 fur słomy, wartości około 600 zł. W obu wypadkach straty pokryje towarzystwo ubezpieczeń po stwierdzeniu rzeczywistej przyczyny pożaru. (r)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 22 bm. o godz. 20 m. 15 po cenach zniżonych Teatr Miejski daje przepiękną komedję J. Galsworthy'ego p. t. „Gołębie serce".

23 bm. po cenach zniżonych — największy sukces Teatru Miejskiego w Sosnowcu, cieszącą się niebywałem powodzeniem przepiękna sztuka D. Niccodemiego p. t. „Cień".

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Karnawał i miłość". Pałace: „Świat należy do ciebie". Momus: „Testament dr. Mabuze". Casino: „Ekstaza".

BĘDZIN. Apollo: „Wivo". Nowości: „Czy Lucyna to dziewczyna". Światowid: „Zaufałam ci".

CZELADŹ. Czary: „Raj podlotków" i „Zaledwie wczoraj".

— WYPADEK ROBOTNIKA. W hucie Bankowej w Dąbrowie, robotnik Piotr Pałusiński, uległ wypadkowi zgniecenia nóg. Rannego umieszczono w szpitalu.

— LOSOWANIE OGRÓDKÓW W CZELADZI. W Czeladzi jest tak dużo zgłoszeń na ogródki działkowe dla bezrobotnych, że zapotrzebowanie o wiele przewyższa możliwości władz. Wobec tego postanowiono urządzić losowania i ogródki przydzielić tylko tym bezrobotnym, na których padnie los.

Kronika Olkuska

— ŚMIERĆ POD DRZEWEM. W czasie ścinania drzewa przy drodze w Sułoszowej, pow. Olkuskiego, uległ śmiertelnemu przygnieceniu drzewem mieszkaniec Sułoszowej, Jan Gęgotek. W kilka chwil po wypadku Gęgotek zmarł.

SIEKIERA I NÓŻ W ROBOCIE

Ponura zbrodnia w Mysłowicach - Piasku

Dnia 20 bm. w Mysłowicach-Piasku doszło między niejakim Janem Pochlem z Mysłowic, a jego sąsiadem, niejakim Idziaszkiem z Mysłowic-Piasku do gwałtownej kłótni, w czasie której Pochel rzucił się na Idziaszkę z siekierą w ręku.

Idziaszek dobył noża i zadał Pochlowi **tak niebezpieczne cięcie nożem w szyję, że Pochel zmarł w godzinę później w szpitalu miejskim w Mysłowicach.** Idziaszka przytrzymała policja.

W związku z powyższem tragicznem zajściem dowiadujemy się następujących szczegółów zbrodni:

Między rodzinami Pochla oraz Idziaszka już od dłuższego czasu istniały większe nieporozumienia, których przyczyną było podobno żądanie brata zabitego, by śp. Pochel zerwał wszelkie stosunki z rodziną Idziaszka. Gdy żona Pochla w dniu 20 bm. około godz. 18-tej wyszła na podwórze a następnie zamierzała wrócić do mieszkania, spotkała ona Idziaszka, który wszczął z nią sprzeczkę słowną. Do sprzeczki wmieszał się Pochel, uzbrojwszy się w małą siekierę, rzekomo w celu obrony żony. Idziaszek, obawiając się, że Pochel może go napaść i uderzyć siekierą, wydobył z kieszeni zwykły nóż i w czasie wywiązanej się bójki, **pchnął nim Pochla silnie w szyję.** Pochel padł na ziemię i wkrótce zmarł. Żona Pochla, która chciała zasłonić swego męża, jak się później okazało, została **również dotkliwie pokaleczona nożem.** Zabójca natychmiast po dokonanym czynie udał się na komisarjat policji, gdzie złożył obszerne zeznania.

Na miejsce tragicznego zajścia udała się natychmiast komisja śledcza, która wszczęła energiczne dochodzenia i przystąpiła odrazu do przesłuchania świadków zajścia. Zwłoki śp. Pochla odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego. Jak informują, zabójca Józef Idziaszek, pochodzący z Małopolski, był z przekonania komunistą.

Echa kradzieży w Międz. Banku Handlowym

przed sądem w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. środę sprawę olbrzymiej kradzieży w Międzynarodowym Banku Handlowym w Katowicach. Na ławie oskarżonych zasiedli **Alfred Fuellbier** z Katowic, b. pracownik banku, jego przyjaciele **Zygmunt Drobczyk i Fryderyk Głowacz** z Siemianowic, **Andrzej Kisiała** z Bystrej i bracia **Antoni, Karol i Bronisław Markowie** oraz **Józefa Jasionkowa** z Bystrej. Akt oskarżenia zarzucał Fuellbierowi, że 20 listopada ub. roku skradł w Międzynarodowym Banku Handlowym w Katowicach **300 tysięcy koron czeskich** w banknotach, **30 dolarów amerykańskich i 180 dukatów złotych.** Osk. **Głowaczowi i Drobczykowi** zarzuca się nakłanianie Fuellbiera do popełnienia kradzieży, zaś reszcie oskarżonych **ukrywanie Fuellbiera.** Osk. Antoni Marek ponadto przyjął od oskarżonego Fuellbiera na przechowanie 180 dukatów złotych.

Krytycznego dnia Fuellbier był zatrudniony przy liczeniu pieniędzy. W pewnym momencie zabrał do kieszeni **300 tys. koron czeskich, 30 dolarów i 180 dukatów złotych** i opuścił biuro. Przed biurem czekali na niego jego koledzy **Drobczyk i Głowacz.** Razem udali się przed gmach Teatru Polskiego w Katowicach, gdzie wynajęli taksówkę i wyjechali do **Bielska.** Następnie przez las cygański poszli wszyscy na Klimczok, gdzie **zamieszkali u niej. Kisiały**, którego Fuellbier znał, gdyż u niego spędzał rok rocznie wakacje. Po kilku dniach Drobczyk i Głowacz opuścili swego przyjaciela i wrócili do domu.

Gdy Fuellbier dowiedział się, że jest poszukiwany przez policję, ukrył się w okolicznych lasach, dokąd jedzenia i potrzebne części ubrania dostarczali mu bracia **Markowie.** Równocześnie Antoni sprzedał mu rewolwer. Gdy ucieczka przez granicę polsko - czechosłowacką Fuellbierowi się nie udała, zaczął on się ukrywać u niejakiej Jasionkowej w chlewiku. Policja jednak przytrzymała braci Marków i dowiedziała się od nich o kryjówce Fuellbiera. Urządzono więc obławę i pewnej nocy aresztowano defraudanta w chlewiku, w chwili, gdy spał z gotowym do strzału rewolwerem w ręku. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze 289.000 koron czeskich.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że Fuellbier, Drobczyk i Głowacz od dłuższego czasu planowali większą kradzież w banku. Razem zamierzali po kradzieży zbiec do Czechosłowacji. Osk. Drobczyk miał się postarać o fałszywe paszporty, co jednak mu się nie udało. Gdy krótko przed kradzieżą Fuellbier zamierzał ze strachu wycofać się, jego przyjaciele grozili mu doniesieniem do dyrekcji banku. Pozatem przedstawiali mu w różowych kolorach beztroskie życie w Czechosłowacji. Mówili mu, że przy pomocy skradzionych pieniędzy wszyscy razem będą mogli żyć w Czechosłowacji jak bogaci ludzie. Upojony tem Fuellbier ostatecznie **zgodził się na plan swych przyjaciół.**

Na rozprawę osk. Drobczyk nie stanął, wobec czego sąd postanowił proces odroczyć. Obrońca Fuellbiera prosił o wypuszczenie go na wolność, a to dlatego, że ma on się niezwłocznie stawić w P. K. U., celem odbywania służby wojskowej. Sąd do wniosku tego się przychylił jednak z tem, że natychmiast po wypuszczeniu Fuellbiera z więzienia policja ma go odstawić do P. K. U. w Katowicach. Następna rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie, przyczem Fuellbier wystąpi w... mundurze wojskowym. (s)



Uczniowie i wychowawcy w powszechnych szkołach włoskich nosić muszą specjalne ubrania. Ilustracja przedstawia jednakowo ubranych uczniów i nauczycielki w jednej ze szkół rzymskich.

Drożyzna w Niemczech

W ostatnim czasie coraz częściej dochodzą nas wiadomości z Niemiec, że drożyzna w Niemczech przybrała ostatnio niebywałe wprost rozmiary. W związku z tem w kołach konsumentów daje się odczuwać **pewna panika.** Ludzie rozpoczynają tak samo, jak w czasie wojny światowej, **potajemnie zbierać większe zapasy żywności i skupywać na wszelki możliwy sposób.** W nadgranicznych miejscowościach specjalnie przemyt **tłuszczów, masła oraz słoniny z Polski** wzrasta z dnia na dzień coraz bardziej. W poniedziałek wieczorem np. niemiecka straż celna przytrzymała na granicy pod Bytomiem **większy przemyt masła i słoniny z Polski,** który uległ konfiskacie. Ze wszystkich większych ośrodków przemysłowych Śląska niemieckiego oraz z głębi Niemiec donoszą o szerzącem się w zastraszający sposób niezadowoleniu wśród robotników z powodu panującej drożyzny oraz braku najważniejszych artykułów pierwszej potrzeby, które niektórzy kupcy w celach spekulacyjnych przechowują w większych partjach.

Nadużycia w gminie Imielin

W Imielinie odbyło się posiedzenie rady gminnej, na którem rozpatrywano **kilka ważniejszych spraw.** M. in. rada przyjęła do wiadomości **protokuł z odbytej rewizji kasy gminnej.** Następnie omawiano obniżkę zarobków pracowników gminnych. Po dyskusji postanowiono obniżyć zarobki naczelnika gminy **z 110 zł. na 80 zł.,** sekretarza gminnego **z 160 zł. na 130 zł.** i pomocnika biurowego **z 60 zł. na 40 zł.** Jednemu z miejscowych bezrobotnych udzielono zapomogę **w wysokości 20 zł.** W końcu jeden z ławników podniósł sprawę malwersacyj, dokonanych **przez b. skarbnika gminnego Stolorza.** Stolorz pobierać miał podatki gminne, których wcale nie odprowadzał do kasy. Dotąd stwierdzono brak **sumy 1.300 zł.** W sprawie tej prowadzone są jeszcze dalsze dochodzenia.

O litość dla... kukły

Aresztowanie pomysłowej żebraczki z Kielc

Do szeregu tricków żebraczych, którzy potrafią w mistrzowski sposób podkreślać swą ułomność, lub udawać kalectwo, chcąc wzbudzić litość i miłosierdzie ludzkie, należy zaliczyć niezwykłe oszustwo żebraczki z Kielc **43-letniej Marji Stachury,** która odwiedzała mieszkańców Zagłębia i rozpaczliwym głosem błagała:

„Litości, dla mego niemowlęcia!"

Nędzny wygląd obdartej kobiety, a zwłaszcza wielką miłością macierzyńską przyciskane do łona dziecko, rzeczywiście **wzbudzały w każdym litość,** to też żebraczka zbierała obfite datki.

Jakież musiało być zdumienie jednej z litościwych gospodyń, która zbliżywszy się do żebraczki, ze słowami współczucia, odwinęła chustkę i ujrzała... **kupę skrepowanych szmat.**

Pomysłową żebraczkę oddano w ręce policji.

Sprawa tragicznego wypadku w szkole rybnickiej

Rada Rodzicielska przeciwko dr. Białemu

W związku z tragicznym wypadkiem w dniu 16 bm. w jednej z rybnickich szkół powszechnych, kiedy to w czasie nauki robót ręcznych 13-letni uczeń Bogdan Prus został ugodzony nożem w pierś przez swego rówieśnika Władysława Vorreitera ,zostało zwołane zebranie Rady Rodzicielskiej. Głównym tematem obrad była sprawa zachowania się po wypadku lekarza szkolnego, członka Magistratu m. Rybnika, dr. Białego.

Mianowicie dr. Białemu zarzucano, że, gdy kierownik szkoły zwrócił się do niego z prośbą o przybycie do szkoły celem okazania rannemu uczniowi pomocy, dr. Biały miał oświadczyć, że przybyć nie może, gdyż nie ma czasu. Gdy kierownik szkoły prosił o szybką decyzję, dr. Biały polecił podobno mu stwierdzić, do ktorej kasy chorych przynależy ojciec rannego ucznia i następnie wezwać lekarza tej kasy chorych. W międzyczasie przybyła na miejsce wypadku matka rannego ucznia Prusa, która wszczęła starania na własną rękę o lekarza. Spotkany przez nią na ulicy dr. Rostek natychmiast pospieszył na pomoc rannemu uczniowi.

Dyskusja nad tą sprawą była bardzo obszerna i burzliwa. Rodzice dzieci szkolnych ostro potępiali postępowanie p. dr. Białego i wybrali specjalną komisję, która ma się domagać, **by natychmiast ustąpił ze stanowiska lekarza szkolnego.** Pozatem Rada Rodzicielska uchwaliła wysłać zażalenie na dr. Białego do **Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl.** oraz **do Magistratu m. Rybnika,** którego dr. Biały jest pracownikiem, jako lekarz szkolny. (s)

Baron, który nie zachował się jak baron

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł niejaki Robert Baron z Katowic, któremu akt oskarżenia zarzucał opór władzy. W czerwcu br. Baron miał do załatwienia w sądzie pewną sprawę. Przed pójściem do sądu wstąpił dla dodania sobie odwagi do restauracji, gdzie wypił większą ilość wódki. Alkohol podziałał na niego w ten sposób, że Baron zdołał wejść tylko na I ptr. gmachu sądowego, gdzie położył się na podłodze i zasnął. Woźny sądowy nie mógł pijaka obudzić, wobec czego wezwał policję, która zamierzała odprowadzić tego dziwnego klijenta sądowego do aresztu. Baron nie chciał się jednak na to zgodzić i zaczął policjantów kopać i bić.

Na rozprawie tłumaczył się oskarżony tem, że po wypiciu wódki stracił zupełnie przytomność i nie wiedział co się z nim działo i że przebudził się dopiero w 12 godzin po wypadku w areszcie.

Sąd po przesłuchaniu świadków, skazał Barona na 7 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary. (s)

Proces „Wspólnoty Interesów" przeciwko „Oberschl. Diskonto-Bank"

Cywilny Sąd Okręgowy w Katowicach, rozpatrywał w ub. środę ciekawą skargę „Wspólnoty Interesów" przeciwko „Oberschl. Diskonto-Bank" w Chorzowie, o wykreślenie **kilku hipotek gwarancyjnych,** zapisanych w księgach gruntowych nieruchomości „Wspólnoty Interesów" na rzecz tego banku. Wartość tych hipotek wynosi kilka miljonów zł. Sprawa ta łączy się ściśle z wytoczoną dyrektorom tego banku sprawą karną o **nierzetelne prowadzenie ksiąg.**

Rozprawa ta została odroczona do 6 grudnia br. W tym to dniu strony będą rozprawiały spornie, poczem zostanie ogłoszony termin **publikacyjny w celu ogłoszenia wyroku.**

Ciekawa sprawa

Na komisarjat policji **w Rybniku** zgłosił w dniu 18 bm. niejaki Dawid Mendel Rozenberg, że do jego mieszkania wszedł handlarz H. O. z Jankowic i po oderwaniu przemocą zawiasów z krzyni zabrał **kilkaset par sznurowadeł** oraz innych artykułów, wartości 80 zł. O., wychodząc, zapłacił za zabrany towar 5 zł. dzieciom poszkodowanego, poczem poszedł do domu. Sprawą tą zainteresowała się policja. (r)

10 lat więzienia za przemycanie bibuły

Wyższy Sąd Krajowy **we Wrocławiu** skazał robotników Stanisława **Lechowicza** i Alojzego **Szewczyka** z Morawskiej Ostrawy, członków partji komunistycznej w Czechosłowacji, za przemyt nielegalnej bibuły komunistycznej oraz ulotek antyhitlerowskich do Niemiec, **każdego na 10 lat ciężkiego więzienia.**

Odpowiedzi Redakcji

W. Trz. Informacji udzieli Panu p. komisarz Bargieł, komisarjat policji w Świętochłowicach.

A. K. Hajduki W. Śląska Straż Graniczna w Katowicach, ul. Wandy nr. 1.

Emil W. Bielszowice. Musi być zatwierdzona przez Sejm Śląski. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Sejmu Śl.

T. Góralczyk. Jest b. wiele wygranych i dlatego radzimy Panu udać się do Banku Polskiego, gdzie będzie Pan mógł przejrzeć dokładną listę wygranych.

Edward B. Mała Dąbrówka. Niestety, nie.

Nr. 666 z Kaźmierza. Nie warto skarżyć, gdyż cała ta pretensja nie wynosi więcej jak 17.20 złotych.

101 R. R. Brzezinka 1) Nie. 2) Ponieważ Pan sprawę zaniedbał, to teraz — tak. 3) Niech Pan próbuje napisać prośbę do Wydziału Skarbowego w Katowicach.

Umysłowo - chora podpalaczka

Zamach na klasztor w Olkuskiem

Mieszkańcy Imbramowic i okolicznych wsi w Olkuskiem zaalarmowani zostali olbrzymią łuną pożaru, unoszącą się nad miejscowym **klasztorem SS. Norbertanek.** Przerażeni mieszkańcy, sądząc, że płonie sam klasztor, **pospieszyli na pomoc.** Na miejsce pożaru przybyło również kilkanaście straży.

Jak się okazało, płonęła olbrzymia stodoła i spichrze, przyczem pożar **powstał jednocześnie w kilku miejscach,** co wskazywało na to, że na klasztor dokonano zbrodniczego zamachu.

Kiedy w kilka chwil później ujęto w okolicznych lasach **wydaloną z klasztoru służącą Helenę Niedzielę,** przypuszczenia okazały się prawdziwe. Niedziela przyznała się do podpalenia, twierdząc, że dokonała tego z zemsty i chciała spalić klasztor.

Wobec przyznania się do winy, podpalaczkę aresztowano, osadzając ją w więzieniu będzińskiem.

W więzieniu jednak **niezwykłe zachowanie się Niedzieli** zwróciło uwagę dozorców, którzy o spostrzeżeniach swych zawiadomili swych zwierzchników. Podpalaczkę poddano ścisłej obserwacji lekarzy psychjatrów, którzy po dwuch tygodniach oświadczyli, **że Niedziela zdradza wyraźne objawy choroby umysłowej.** Stan jej pogarszał się z dnia na dzień, to też w ub. środę przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanęła w charakterze oskarżonej... umysłowo-chora.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd uwolnił oskarżoną od winy i kary i postanowił **osadzić ją w zakładzie dla umysłowo-chorych.**

Męczennica w Koronie

125)

I jak na zawołanie ukazała się Magdalena we drzwiach altanki.

Przyszła ona po kieliszki i próżne butelki i nie patrząc wcale na Bernarda, zaczęła wszystko zbierać na tacę.

— Magdaleno! — odezwał się Bernard cicho, — chciałbym cię o coś zapytać.

— Co pan każe? — rzekła spokojnie.

— Zdaje mi się, że ty wiesz, o co cię zamierzam pytać...

— Nie!

— Nie wiesz? Więc nie domyślasz się niczego? Zapomniałaś tej chwili, w której przed dwoma laty weszłaś do tego domu?

— O nie i nie wiem, ile panu jestem winna wdzięczności.

— O wdzięczności niema mowy! Spotkałem cię chorą, słabą, prawie umierającą w lesie i zabrałem cię z sobą. Pamiętasz, co mówiłaś wówczas? — „Pozwól mi umrzeć, mój Boże! Czy nie dosyć jeszcze pokutowałam za moją winę?"

— Domyśliłem się, że jesteś bardzo nieszczęśliwa i starałem się osłodzić ci życie, jak mogłem? Ale wkrótce pokochałem cię, Magdaleno! Czy ty nie odgadłaś, co się w mojem sercu dzieje? Ach, ja cię tak kocham i jedynem mojem życzeniem jest to, abyś została moją żoną!

— Nigdy! Pan jest uczciwym, szlachetnym człowiekiem i zasługuje na miłość uczciwej i szlachetnej kobiety. A ja nie jestem godną twej miłości.

— Magdaleno! Nie pytałem nigdy o twoją przeszłość, ale jeśli znajduje się w twojem życiu jaki grzech, jaki występek, lub nawet zbrodnia, to wiem, że odpokutowałaś za to dostatecznie. I nie spytam nigdy, gdzie i czem byłaś dawniej. Ja chcę tylko tej Magdaleny, którą znam o dwuch lat.

— Ale ja nie mogę zostać pana żoną, bo... kocham innego! — zawołała Magdalena ze łzami w oczach.

Bernard jęknął głucho.

— Domyślałem się tego! — szepnął z rozpaczą. — I kto jest tym innym?

— Nie mogę powiedzieć!

— Ale ja wiem, kto on jest! — zawołał w uniesieniu. — Znajduje się on obecnie w naszej okolicy! Przysięgam ci jednak, że odepchnę nędznika, który przez całe dwa lata nie troszczył się o ciebie! Stanę pomiędzy wami i chociażbym cię zabił, to nigdy nie pozwolę, abyś była żoną innego.

Magdalena, milcząc, wybiegła z altany, Bernard zaś został sam, miotany najsprzeczniejszemi uczuciami.

— Nie mylę się! — myślał, zaciskając pięści. — To on, ten Austrjak, ten Maksymiljan Dorn! Jak ona się zmieszała, gdy spojrzała na niego, a on wpatrywał się w nią, jakgdyby nie mógł się nasycić jej widokiem, ale czekaj, Maksymiljanie Dorn, niełatwo mnie zwyciężyć! Nie oddam ci bez zaciętej walki skarbu, który porzuciłeś, a który teraz znowu chcesz sobie zabrać. Zobaczymy, kto lepiej umie walczyć o to, co kocha!

ROZDZIAŁ CVI.
DZIWNE ECHO.

Nazajutrz miał się odbyć ślub Marty Thevenet i barona Frascati. Cała wieś była w ruchu. Pan Thevenet był bogaty. Martę każdy lubił, więc też wszyscy chcieli się przyczynić do uświetnienia tego uroczystego dnia.

Marta z torebką, pełną pieniędzy, odwiedzała dziś po raz ostatni swoich biednych i obdarzała każdego hojnie, starając się odgadnąć ich wszelkie życzenia. I tak dała jednej wdowie, obarczonej licznemi dziećmi, przekaz na krowę, innej przekaz na węgiel, tam zostawiła pieniądze na żywność, tu na odzienie i tak zadowoliła każdego.

Jutro rano miała się odbyć jeszcze wielka zabawa ludowa z obfitą kolacją i tańcami, to też mieszkańcy wsi oczekiwali z największą niecierpliwością tego pożądanego dnia.

Przed wieczorem narzeczeni przechadzali się po parku, otaczającym willę fabrykanta. Marta, opierając się na ramieniu ukochanego, czuła się formalnie upojoną szczęściem. Karol spoglądał na nią z pobłażliwym uśmiechem poważnego człowieka, ale oczy jego miały wyraz smutku i przygnębienia.

— Idźmy na chwilę do tego kiosku! — odezwała się teraz Marta. — Jestem zmęczona i chciałabym trochę odpocząć.

Mały brzozowy kiosk, z trzech stron otwarty, wznosił się na małem wywyższeniu, czwarta tylko strona




...Za ścianą kiosku stała młoda złotowłosa kobieta...

była zakryta dla ochrony przed wiatrem. Narzeczeni weszli tam i usiedli na małej ławce.

— Ach, Karolu! — rzekła Marta Jutro zaczyna się dla mnie nowe życie, piękniejsze i lepsze! Jak gorąco muszę dziękować Bogu za to szczęście! Ty nie wiesz, jak ja cię kocham!

Karol przycisnął narzeczoną czule do serca i pocałował jej czoło.

— Czasem jednak, — mówiła Marta dalej, — zdaje mi się, że czegoś jeszcze potrzeba do mego szczęścia...

— I cóż takiego, kochanie?

— Twej wesołości i swobody! Od chwili twego przybycia wydajesz mi się taki smutny... Nie wątpię w twą miłość, ale nie wiem, czy będę umiała zachować sobie twoje serce na zawsze! Czy ja zdołam cię uszczęśliwić! I drżę ze strachu na myśl, że może nadejść dzień, w którym ci nie wystarczę, w którym poznasz, że nie jestem taką, jaką byś mnie pragnął...

— Jak możesz mówić coś podobnego! — przerwał Frascati. — Kocham cię, Marto, kocham cię z całego serca i wiem, że mnie uszczęśliwisz! Ale obawiam się, czy ty będziesz zawsze ze mnie zadowoloną i to mnie tak przygnębia. Chęci mam najlepsze...

— Jeżeli mnie kochasz, to ja niczego więcej nie pragnę.

— Słuchaj Marto! — rzekł Frascati poważnie. — Może będzie lepiej, jeżeli ci w tej uroczystej chwili powiem wszystko, co mnie oddawna męczy i kamieniem leży na sercu. Chcesz, to posłuchaj mej spowiedzi.

— O Boże! — szepnęła młoda dziewczyna zaniepokojona. — Co ja usłyszę...

— Nic takiego, co mogłoby wpłynąć ujemnie na moją miłość dla ciebie. Marta oparła główkę na jego ramieniu.

— Mów, najdroższy! — rzekła serdecznie. — Tajemnica nie powinna istnieć między nami.

Ani Karol, ani Marta, nie przeczuwali, że za ścianą kiosku stała młoda złotowłosa kobieta i z wyrazem rozpaczy na swej pięknej twarzy słuchała rozmowy.

— Więc najpierw — zaczął Frascati — muszę ci wyznać, że już raz kochałem w mojem życiu. Będąc w Petersburgu, poznałem młodą dziewczynę niezwykłej urody, ale biedną robotnicę z fabryki! Była ona nietylko piękną, lecz i cnotliwą, i zasługiwała zupełnie na miłość uczciwego człowieka. Nie potrzebujesz się gniewać na mnie, ukochana, bo wtenczas ciebie jeszcze nie znałem. Sonia — takie było imię tej dziewczyny, — była mi bardzo drogą, do tego nawet stopnia, że postanowiłem się z nią ożenić, bez względu na różnicę naszego położenia towarzyskiego.

Pewnego dnia spotkała mnie wielka niespodzianka! Groziło mi niebezpieczeństwo utracenia mego stanowiska, bowiem ukradziono mi ważny dokument polityczny i z tego powodu byłem w takiej rozpaczy, że chciałem sobie odebrać życie. I w tej stanowczej godzinie przyszła do mnie Sonia, a, gdy dowiedziała się, o co chodzi, przyniosła mi w przeciągu dwóch godzin ów dokument. Zacząłem się domyślać, że ona nie jest tem, czem się być wydaje i, że tą biedną robotnicą z fabryki jest jedna z dam najwyższego towarzystwa.

— Dziwna rzecz! — rzekła Marta. — Ale czemu ona ukrywała się pod maską innej...

— Dlatego, że była żoną innego...

— Ah!

— Tak, i owa kobieta bawiła się mojem sercem, a widząc, że nigdy nie może być moją, odegrała tę nędzną komedję. Księżna Bassano była nieprzystępną. Sonia kochała mnie, ale złamała moje serce.

— Widziałeś ją jeszcze później?

— Tak, niestety! Księżna Bassano upadała coraz niżej. Chcąc ukrywać swoje szalone wydatki, których mąż nie chciał płacić, nawiązała stosunki z fałszerzami pieniędzy i stała się pospolitą oszustką...

— Okropność! — szepnęła Marta.

— Okropność! — jęknęła kobieta za kioskiem.

— Co to było? — zawołała Marta. — Tu ktoś mówił... Ktoś powtórzył moje słowo...

— Nie, nie, to echo lasu!

Karol nie przeczuwał, że tem echem była piękna, złotowłosa kobieta.

— Wówczas, gdy ją widziałem poraz ostatni — mówił Karol dalej — przyrzekła, że odpokutuje za swoją winę. Od tego dnia minęły całe cztery lata i z początku myślałem, że jej nigdy nie zapomnę. Dniem i nocą marzyłem o niej, starałem się wszelkiemi siłami o odkrycie miejsca jej pobytu, ale wszelkie usiłowania były daremne. Księżna zniknęła bez śladu. Wkońcu znękany, przygnębiony, udałem się za radą lekarza w podróż naokoło świata. I we Włoszech poznałem — ciebie. Co dalej było, nie potrzebuję ci opowiadać. Pokochałem cię tak, jak nie myślałem, że jeszcze kiedyś będę mógł kochać i byłem szczęśliwy, że uzyskałem twoją wzajemność. Teraz wiesz, najdroższa, że nie zataiłem ci nic! Aż lżej mi na sercu. Pomiędzy nami niema już żadnej tajemnicy. Kocham cię nad życie, a przeszłość moja dawno już poszła w zapomnienie..

— Zapomnienie! Zapomnienie! — dał się słyszeć głos rozpaczy za ścianą kiosku.

Marta i Frascati zerwali się szybko. Teraz twarz Karola była śmiertelnie bladą.

— Tym razem nie było to echo! — zawołał. — To był głos człowieka, głos kobiety! Ten głos brzmiał mi w uszach całe lata... Muszę się przekonać, czy Diana Bassano nie wstała z grobu...

I, jak szalony, wybiegł z kiosku, oglądając się na wszystkie strony. Ale nikogo nie było.

— Niema nic! — rzekł drżącemi ustami. — Musieliśmy się oboje omylić. To się zdarza, gdy fantazja pracuje zbyt żywo. Djana Bassano nie żyje, a chociażby żyła, chociażby przyszła do mnie, to powiedziałbym jej:

— Nie chcę cię już! Raz zatrułaś moje życie, to dosyć! Miłość Marty stała się balsamem na ranę, którą ty mi zadałaś. Nie kocham cię.

Marta rzuciła mu się w objęcia.

— Jabym cię też nikomu nie oddała! — zawołała z uniesieniem. — Tyś mój i musisz być moim na wieki!

— Jestem nim i nie przestanę cię nigdy kochać, przysięgam ci, że miłość dla Diany Bassano oddawna już wygasła w mojem sercu.

Marta czuła się teraz zupełnie szczęśliwą i w kilka minut później wracała z narzeczonym do willi.

Gdy oboje minęli klomby jaśminu, stojące po obydwu stronach ścieżki, podniosła się tuż za niemi ciemna postać kobieca z groźnie zaciśniętemi rękami.

— Pomszczę się! — szepnęła głucho. — Tyś o mnie zapomniał, ale ja ci się przypomnę!...

Potem zniknęła w cieniach wieczora i w parku znowu zapadła głęboka cisza.

ROZDZIAŁ CVII.
ŚLUB MARTY.

Nazajutrz jaśniała na niebie najpiękniejsza pogoda. Od samego rana wrzało i kipiało w willi Thevenota. Najpierw grała muzyka z miasta, potem przyszły dzieci szkolne, potem zaczęli się zjeżdżać goście, tak, że służba miała pełno roboty i nie wiedziała, co najpierw zacząć.

Ślub odbył się o oznaczonej godzinie w wiejskim kościele.

Marta wyglądała w stroju panny młodej prześlicznie, a twarzyczka jej promieniała najwyższem szczęściem. Frascati w stroju pułkownika austrjackiego imponował również swoją urodą i niejedna młoda dziewczyna zazdrościła Marcie tak pięknego męża.

Najszczęśliwszym jednak był bezwątpienia stary Thevenet. Z prostego robotnika dorobił się miljonów i teraz wydawał córkę za barona i pułkownika! Duma jego była zupełnie zadowoloną. Świetniejszej partji Marta nie mogła zrobić!

Obiad ślubny był wspaniały i trwał kilka godzin, a potem wszyscy goście udali się na zabawę ludową, odbywającą się na łące pod lasem.

Stały tu ogromne stoły, pełne doskonałych przysmaków. Nieco dalej grała muzyka i młodzież wiejska oddawała się ochoczo tańcom.

(Ciąg dalszy jutro)

Sprawa „OSWAGU"

Echa konferencji dyrektorów obcych banków

W ub. wtorek przyjechali do Katowic dyrektorzy Schweizer-Bankverein z Zurychu i przedstawiciele berlińskiego banku Mendelsona w towarzystwie kilku adwokatów berlinskich, jako doradców prawnych. Wyżej wymienione banki podobno są wierzycielami upadłej firmy Oswag. W środę w południe goście zagraniczni odbyli w dyrekcji Wspólnoty Interesów dłuższą konferencję z p. Wiktorem Przedpełskim.

Treścią konferencji, jak fama niesie, było omówienie przyszłych losów Oswagu. Podczas procesu z Ebelingiem, zarządca masy upadłościowej p. Żmudziński oświadczył, że zawarł już ugodę z hipotecznemi wierzycielami. Konferencja p. Przedpełskiego z przedstawicielami tych banków miała podobno na celu przepisanie własności Oswagu na Schweizer-Bankverein. Ciekawem jest pytanie, w jakim charakterze tej konferencji uczestniczył p. Wiktor Przedpelski, nadzorca Wspólnoty Interesów, a ciekawsze jeszcze jest pytanie czysto prawnicze, **czy zawiadowca masy upadłościowej jakiejś firmy, bez zgody ogólnego zgromadzenia wierzycieli może sprzedawać cały majątek firmy upadłej.**

400.000 franków na koszty... reprezentacyjne

Nowa afera we Francji

Paryż, 21. 11. PAT.

Afera „Societe Speciale Financiere" przybiera bardzo wielkie rozmiary. Jak się okazuje, głównym jej bohaterem jest nie przebywający w więzieniu Józef Levy, lecz aresztowany onegdaj kuzyn jego, wielki finansista Charles Levy. Sędzia śledczy polecił go aresztować, **gdyż wydało mu się wysoce podejrzanem, iż Charles Levy pobiera od „Societe Speciale Financiere" około 400 000 fr. rocznie na koszty reprezentacyjne.** Ponadto bez wiedzy rady towarzystwa dokonał on szeregu różnych tranzakcyj. Charles Levy operował głównie w przemyśle cukrowym i wykazał dużą inicjatywę w zakładaniu towarzystw dla odbudowy terenów zniszczonych. Dzięki stosunkom zdołał on przeprowadzić pożyczki na odbudowę przemysłu, oraz dla poszkodowanych w czasie wojny w departamencie Aisne, Pas de Calais i innych na ogólną sumę 1.128.000.000 fr. **Obrona Levy'ego twierdzi, że przy tak olbrzymich interesach sumy, otrzymane przez niego na koszty reprezentacyjne, nie są niczem nadzwyczajnem.**

Naczelnik więzienia - defraudant

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu w Warszawie

Warszawa, 21. 11. Tel. wł.

Wielkie zainteresowanie towarzyszy nadal procesowi naczelnika więzienia w Warszawie Bronisława Hałupki o nadużycia na szkodę skarbu państwa. Po zeznaniach świadków rozpoczęły się przemówienia. Oskarżyciel prokurator podniósł w swem przemówieniu, że sprawa Hałupki podczas przewodu sądowego wykazała nowe okoliczności obciążające go jeszcze bardziej, bo sąd dowiedział się o innych nadużyciach władzy tego kacyka, **jak tolerowanie pijaństwa, niedozwolone ulgi dla więźniów podczas wizeń osobistych itp. Wyrok jeszcze nie zapadł.**

SPÓR O GRAN CHACO

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów

Genewa, 21. 11. PAT.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło dyskusję nad projektem zalecenia w sprawie sporu boliwijsko-paragwajskiego o Gran Chaco. **W dyskusji poruszona została również sprawa natury ogólnej, a w szczególności sprawa zakazu wywozu broni do krajów wojujących.** Delegat Turcji, przemawiając imieniem państw unji bałkańskiej, zgłosił zastrzeżenia do tej części sprawozdania, która aprobuje zakaz wywozu broni do Boliwji i Paragwaju. Zdaniem delegata Turcji ta część sprawozdania, gdyby miała stanowić precedens na przyszłość, mogłaby mieć konsekwencje niesprawiedliwe. **Zakaz wywozu broni może być przewidziany tylko jako sankcja przeciwko państwu, uznanemu za napastnika, a w danym wypadku napastnik nie został jeszcze określony, to też byłoby bardziej wskazanem, zdaniem delegata, zastosować ten zakaz dopiero do państw, które nie wykonały zalecenia Zgromadzenia.** W podobnym duchu wypowiedział się również delegat Włoch, którego poparł delegat Francji. Delegat polski Komarnicki, wyraził zgodę Polski na przedstawienie Zgromadzeniu sprawozdania i oświadczył, że Polska ożywiona uczuciami szczerej sympatji do krajów Południowej Ameryki, śledzi z żalem smutne wydarzenia, rozgrywające się w Gran Chaco i pragnie, aby kraje położyły kres walce, przyjmując zalecenia Zgromadzenia Ligi. **Delegat polski podziela całkowicie opinję przedstawiciela Turcji, według której embargo uważane za sankcję, może być zastosowane tylko do państwa uznanego za napastnika.** Niemniej Polska może przyłączyć się do części raportu, która przewiduje zakaz dostarczania broni obu państwom, **gdyż chodzi o zarządzenia wyjątkowo usprawiedliwione przez to, że obie strony pogwałciły pakt. Rozumie się samo przez się, że to wyjątkowe zarządzenie nie może stanowić precedensu.**

Następny mówca komisarz Litwinow, zaznaczył, że sprawa ta jest ważna ze względu na echa, jakie wywołała. Komisarz Litwinow domagał się wyznaczenia terminu dla przyznania zalecenia i zaostrzenia embargo na wywóz broni. Delegacja sowiecka będzie się domagała, by Zgromadzenie powzięło stanowczą uchwałę i dowiodło, że zdecydowane jest narzucić jej wykonanie.



— Do sądu rozjemczego Zakładu Ubezpieczeń od wypadków wpłynęło powództwo wdowy po zabitym dyrektorze Żyrardowa Badin Koelerze. Pani Badin Koeler występuje o rentę dla dzieci i siebie.

— Autobus, kursujący na linji Łuck — Równe na 5-ym kilometrze od stacji Olyka obok wsi Romaszówki w czasie zjeżdżania z dość stromej góry, skręcił w bok i spadł z wysokości 6 mtr., kładąc się na bok, na bagnistą łąkę obok szosy. Przyczyną katastrofy było pęknięcie kierownicy. W czasie katastrofy obrażeń ciała doznały 3 osoby.

Wyżsi dostojnicy Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych zwrócili się z apelem do wszystkich katolików, by przyłączyli się do wspólnych modłów błagalnych o zakończenie straszliwych prześladowań w Meksyku. W jednym z kościołów w Waszyngtonie l czne rzesze wiernych, trzech kardynałów oraz 75 biskupów wystąpiło z protestem przeciwko antyreligijnej kampanji rządu meksykańskiego.

— W kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, że w najbliższym czasie poselstwa francuskie w Białogrodzie i jugosłowiańskie w Paryżu podniesione będą do rang ambasad.

— Staraniem ukraińskiej akademji nauk w Kijowie, niebawem ukaże się pełne wydanie dzieł Mickiewicza w języku ukraińskim pod redakcją wicekomisarza oświaty Chwyla.

— B. dyrektor Banku Sven Huldt, skazany w związku z aferą Kreugera w pierwszej instancji na 12 miesięcy ciężkich robót i 337,5 milj. franków grzywny, został uniewinniony przez sąd najwyższy.

Przed zmianą rządu w Jugosławji

Białogród, 21. 11. (PAT)

Zagadnienie zmiany rządu w Jugosławji było aktualne jeszcze przed wyjazdem króla Aleksandra do Francji. Zmiana rządu nie nastąpiła jednak wskutek tragicznych wypadków w Marsylji.

Obecnie sprawa ta staje się znowu aktualna w związku z zakończeniem 6-ciotygodniowej żałoby. Jako kandydata na stanowisko szefa przyszłego rządu, tut. koła polityczne wymieniają posła jugosłowiańskiego w Berlinie Baludżica oraz gen. Żiwkowicza, który, mimo wszystko, posiada w sferach opozycji chorwackiej wiele sympatji.

Katastrofa górnicza

Paryż, 21. 11. Tel. wł.

400 górników w jednym z szybów węglowych koło kopalni Epinal zdołało niemal cudem uniknąć śmierci. Robotnicy pracowali na głębokości kilku metrów pod ziemią, gdy w pewnym momencie szyb został nagle zalany wodą. **Dzięki wielkiej przytomności umysłu, górnicy zdołali opuścić natychmiast zagrożone miejsce i schronić się do innego szybu.**

Świadectwa ubóstwa

Warszawa, 21. 11. Tel. wł.

Niezwykle duża liczba świadectw ubóstwa, przedstawianych sądom przez osoby prowadzące procesy cywilne, skłoniła władze sądowe do obostrzenia kontroli nad prawdziwością danych, zawartych w świadectwach. We wszystkich wypadkach, nasuwających podejrzenie co do istotnego stanu majątkowego petentów, przeprowadzone będą dodatkowe dochodzenia. Za bezprawne występowanie w roli strony ubogiej, grozi grzywna do wysokości 500 zł.



Obniżka cen

Warszawa, 21. 11. Tel. wł.

Wobec przeprowadzenia w ostatnim czasie obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby, jak nafty, soli itp., zarządził wydział aprowizacyjny ministerstwa spraw wewnętrznych, aby dokonane zmiany były uwidocznione w cennikach wywieszonych w detalicznych składach sprzedaży.

Z warszawskiej Rady Adwokackiej

Warszawa, 21. 11. Tel. wł.

Wielkie poruszenie w sferach prawniczych wywołało zbliżające się walne zebranie warszawskiej rady adwokackiej. Na zebraniu tem adwokaci z ugrupowań narodowych wysuwają własną listę, na pierwszem miejscu, której figuruje adwokat Henryk Rossman, który niedawno powrócił z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Przy obecnej technice głosowania, Rossman miałby zapewnione miejsce w radzie adwokackiej, co niewątpliwie ze względu na polityczny charakter kandydatury, pociągnęłoby poważne konsekwencje.

Pasażerski lot transatlantycki

Paryż, 21. 11. (PAT)

Wodnopłatowiec „Santos Doumont", pilotowany przez rekordzistę świata Bossoutrot, odleciał o godz. 5,52 z 9-ciu pasażerami do Maroka. Zamierza on wieczorem odlecieć do Dakaru, a w poniedziałek podejmie swój pierwszy lot transatlantycki do Brazylji.

TU WYCIĄĆ

Humor

WYTŁOMACZYŁ.

— Słuchaj no, Antek, co to jest właśnie cewilizacja?

— Cewilizacja, czyli wyższa enteligencja, to jest policjant, co za tobą nie na piechotę, a na motocyklu.

W SZPITALU.

— Ależ, moi kochani, jak możecie zdzierać bandażu, który wam przed chwilą nałożyłem!

— Proszę pana konsyliarza, coś mnie tam swędziło i chciałem tylko zobaczyć, czy pan konsyljarz nie wbandażował tam przypadkiem jakiej pchły!

TEŻ LOTNIK.

— Czy pan pędził już kiedy przez powietrze?

— Tylko raz jeden i to nie w aeroplanie, ale wtedy, kiedy mnie zrzucono ze schodów.

W RESTAURACJI.

— Co, pan sekretarz pije wódeczkę? A mnie się zdawało, że pan sekretarz jest w Towarzystwie Wstrzemięźliwości?

— Zgadza się, tylko widzi pan, w tym kwartale nie wniosłem jeszcze składki członkowskiej.

— 312 —

Hanusia pobiegła do niego i ucałowała czule jego ręce.

— Wybacz mi, kochany opiekunie! — szepnęła. — Wiem, że jestem niewdzięczna, ale to mój ojciec! Ach, ja o tobie nigdy nie zapomnę, twoją dobroć...

— Nie, nie! — przerwał stary. — Ja tylko wypełniłem obowiązek, nie masz mi za co dziękować. Musisz iść z ojcem moje dziecko, to twoja powinność. Cieszę się jednak, że oddaję mu córkę uczciwą, zacną, cnotliwą, taką jak właśnie jesteś.

— No, więc pożegnaj się i pójdź ze mną! — rzekł Wolf. — Teraz nie trzeba już płakać, teraz będziemy się śmiać i bawić! Obiad zjemy w karczmie i zaprosimy także twego opiekuna! Nie chodzi mi dziś o parę guldenów, chociaż uprzedzam cię, moja córko, że jestem bardzo oszczędny!

Wzruszenie już minęło, nędzny samolub odezwał się w Wolfie. Zacnemu nauczycielowi, który przez tyle lat opiekował się z ojcowska prawdziwie troskliwością jego dzieckiem, nie umiał podziękować inaczej, jak zaproszeniem na obiad.

Ani Hanusia, ani nauczyciel nie chcieli iść na ten obiad, ale Wolf uparł się na swojem, i wkońcu musieli się oboje zgodzić na jego żądanie. Chciał całej wsi pokazać, jak bogatego ojca ma Hanusia!

Ha, ha tam we dworze służył niegdyś jako biedny lokaj, dziś może się zapytać dawniejszego pana:

— Ile chcesz za twój dom, za twoje pola i lasy? I byłby mu rzucił garść złota!

— 309 —

ściej pieniądze swej córce i gdy mu nauczyciel donosił, że zbliża się pierwsza jej Komunja święta, kupił piękną białą suknię, złoty łańcuszek z krzyżykiem i dołączywszy do tego z ciężkiem wprawdzie sercem banknot stoguldenowy, posłał wszystko Hanusi.

W trzy tygodnie później otrzymał obrazek córki w białej sukni. Nauczyciel sam wyrysował go. Ach, jaka ta Hanusia była piękna! Wolf nie mógł się dosyć napatrzeć na tę śliczną słodką twarzyczkę, kazał obrazek oprawić i powiesił go nad łóżkiem. Gdy zaś w nocy spać nie mógł, gdy myśli okropne go dręczyły, brał wtedy wizerunek dziecka swego i spokój wracał mu do serca.

O Hanusi myślał teraz Wolf — to była wiosna, która miała mu dom opromienić.

I zaczął liczyć lata — Hanusia musiała zacząć właśnie dziewiętnasty rok!

Uniesiony nagłą tęsknotą, postanowił nie czekać dłużej, tylko jechać natychmiast po córkę. Mieszkańcy wsi dawno już pewnie o nim zapomnieli, mógł się więc odważyć na tę podróż.

I tak zajechał pewnego dnia przed pamiętną karczmę wiejską wspaniały ekwipaż, a karczmarz z niskiemi ukłonami pytał otulonego w kosztowne futro pana, czem może mu służyć.

— Nie możecie mi powiedzieć, — rzekł przybyły do karczmy — gdzie tu mieszka młoda dziewczyna, imieniem Hanusia...

— Hanusia! — odpowiedział karczmarz, zacierając ręce. — Proszę niech jaśnie pan wejdzie do pokoju, a ja zaraz wszystko o niej opowiem. Mam

Wielki proces polityczny

Skarga przeciwko Niemieckiemu Frontowi

Saarbrücken, 21. 11. PAT.

Wystąpienie Niemieckiego Frontu z zarzutami przeciwko Komisji Rządzącej w memorjale do Ligi Narodów nabrało wielkiego rozgłosu. **Memorjał ten oraz raport Komisji Rządzącej wywołały ostrą polemikę.**

Prezydent Knox złożył oficjalną skargę przeciwko podpisanym pod memorjałem kierownikom Niemieckiego Frontu. Skargę tę poparli zaatakowani w memorjale urzędnicy komisji rządzącej.

Sprawa przybrała rozmiary wielkiego procesu politycznego, który wzbudza ogólne zainteresowanie.

Przewód w tym procesie dąży przedewszystkiem do wykazania bezpodstawności zarzutów Niemieckiego Frontu o popieraniu przez Komisję Rządzącą elementów antyhitlerowskich, informowaniu prasy w duchu antyniemieckim, stronniczem zachowaniu się organów policyjnych wobec członków Niemieckiego Frontu, a zwłaszcza przez tolerowanie magazynów broni, będących w posiadaniu przeciwników tej organizacji.

Przystąpiono już do przesłuchiwania oskarżonych i świadków. M. in. oskarżenie powołało korespondentów prasy zagranicznej, przebywających w Zagłębiu Saary, nadto przywódcę Frontu Jedności, Mateusza Brauna. Przesłuchano pozatem urzędników, popierających skargę oficjalną i przystąpiono do przesłuchiwania świadków obrony. Wszystkie prace przygotowawcze prowadzone są w jaknajszybszem tempie, aby proces mógł się rozpocząć już w bież. tygodniu, a wynik jego był znany jeszcze przed zakończeniem się nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary.

3 lata więzienia i sto tysięcy zł. grzywny

Wyrok przeciwko zawiadowcy lwowskiej Spółki „Brody"

Lwów, 21. 11. PAT.

W Sądzie Karnym zapadł wyrok w sprawie Stanisława Konrada Rudrofa, jako zawiadowcy spółki „Brody". Trybunał uznał oskarżonego winnym przywłaszczenia sobie powierzonego jego opiece mienia i dochodów spółki „Brody" w wysokości 78.850 zł., mających przypaść w udziale udziałowcom tej spółki. **Za ten występek, jak również za sfałszowanie ksiąg buchalteryjnych, Rudrof skazany został na 3 lata więzienia, utratę praw obywatelskich, publicznych i honorowych na 10 lat, na grzywnę w wysokości 100.000 zł., oraz zwrot kosztów postępowania sądowego w wysokości 50.160 zł.** Skazanemu zaliczono areszt śledczy.

Od zbrodni oszustwa Rudrof został uwolniony, gdyż sąd przyjął, że poszkodowane strony wiedziały o sytuacji, w jakiej znalazły się „Brody" w związku z przegraniem przez spółkę procesu z firmą Forechtą. **Należy jeszcze zaznaczyć, że w Sądzie Grodzkim czekają jeszcze Rudrofa sprawy grzywny podatkowej w wysokości 12 milj. zł., jak również sprawa o przekupstwo urzędników państwowych.** Ferując wyrok, sąd przyjął jako okoliczność obciążającą wysokie napięcie złej woli oskarżonego przy nadużyciu zaufania, jakiem go obdarzyli spólnicy, dalej fakt, że czynu przestępczego dopuścił się człowiek bogaty, na wysokiem stanowisku społecznem i, o którym musiało się przyjąć, że nie dopuści się czynu pozostającego w kolizji z kodeksem karnym i etyką moralną.

Dyktatura, która się nie udała

Sprawa niedoszłego zamachu w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 21. 11. Tel. wł.

Sensacyjne pogłoski, dotyczące rzekomego spisku, **mającego na celu utworzenie armji faszystowskiej, złożonej z 50 tys. b. żołnierzy amerykańskich — celem ustanowienia dyktatury w Stanach Zjednoczonych** — są obecnie badane przez komisję śledczą senatu. B. dowódca korpusu strzelców morskich generał-major Butler składał przez dwie godziny przed komisją zeznania w związku z twierdzeniami jakoby dowództwo projektowanej armji było mu zaofiarowane przez maklerów giełdowych w Nowym Jorku z generałem Mac Guice na czele. Jak donoszą dzienniki, **Butlerowi zaproponowano trzy miljony dolarów za poprowadzenie „armji faszystowskiej" na Waszyngton i obalenie rządu.**

Wiceprzewodniczący komisji śledczej Dickstein oświadczył, że publiczne posiedzenia tej komisji rozpoczną się od poniedziałku. W sprawie tej, jak twierdzi Dickstein, zamieszane są poważniejsze nazwiska, niż nazwisko Butlera.

Przewodniczący komisji Mac Cormack podkreślił, że gen. Butler zeznaje dobrowolnie i stara się ułatwić przeprowadzenie śledztwa w sprawie spisku, o którym wiadomości dochodziły już z innych źródeł.



Amerykański lotnik wojskowy, kapitan Nickenbacker, przeleciał na widocznym na ilustracji samolocie stratosferycznym, trasę Nowy Jork — Los Angeles i spowrotem. Lot ten spowodował utworzenie stałej komunikacji lotniczej między wschodnim, a zachodnim wybrzeżem Ameryki. Samoloty, kursujące na tej linji, wznoszą się aż do stratosfery i rozwijają możliwie największą szybkość.

Warunki pracy i płacy w rolnictwie

Warszawa, 21. 11. Tel. wł.

Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało tezy, dotyczące poszczególnych zagadnień z dziedziny stosowania umów i orzeczeń regulujących warunki pracy i płacy w rolnictwie. **Tezy te stanowić będą znaczne ułatwienie dla inspektorów pracy, pracodawców i pracobiorców przy rozstrzyganiu zatargów pracy w rolnictwie, jako jednolita interpretacja umów i orzeczeń.**

Śnieg w Zakopanem

Zakopane, 21. 11. PAT.

Gęsty śnieg, sypiący od środy, pokrył grubą powłoką całe Tatry i Podtatrze, stwarzając już po raz drugi tej jesieni dobre warunki zimowe. **Na ulicach Zakopanego pojawiły się sanie. Narciarze, korzystając ze śniegu, rozpoczęli trening.**

Wybory do sowietów

Moskwa, 21. 11. (PAT)

Dnia 20 bm. odbyły się wybory do 8.480 sowietów wiejskich, co stanowi 13,5% ogólnej ich liczby. **W wyborach brało udział 84% wyborców, gdy w roku 1931 tylko 70%.** Do nowych sowietów wiejskich wybrano przeszło 180 tys. delegatów, w tem 24% kobiet, a 18% delegatów należy do partji komunistycznej. W wyborach w roku 1931 wybrano 14% członków partji komunistycznej.

Rozpoczęły się tej wybory do sowietów miejskich.

Prasa amerykańska dzielnie przezwycięża kryzys

Według danych statystycznych za rok 1933 okazuje się, że nakłady pism w U. S. A., t. zn. dzienników i pism niedzielnych i tygodników — nieznacznie tylko zmniejszyły się w porównaniu ze stanem w r. 1929. Nakład wszystkich dzienników porannych w U. S. A. wynosił w 1933 — 13,2 milj. egzemplarzy, dzienników wieczornych — 21,96 milj., a pism, wychodzących w niedzielę — 24,04 milj., podczas gdy w r. 1929 cyfry te przedstawiały się następująco: — 14,45 milj. egzempl. dla dzienników porannych, dla wieczornych 24.97 milj., a dla niedzielnych — 26.88 milj. egzempl. Odpornemi okazały się w dobie kryzysu tygodniki, które w r. 1929 osiągnęły nakład 53 milj. egz. Nakład 8.000 blisko tygodników pozostał w r. 1933 prawie bez zmiany.

Największym koncernem prasowym jest nadal grupa Hearst'a z 24 dziennikami o nakładzie 3,95 miljona egzempl., oraz z 16 dziennikami niedzielnemi o nakładzie 4,69 milj. egzemplarzy.

Wzrost liczby kobiet na praskim uniwersytecie

W Pradze obserwuje się stale wzrost liczby kobiet studjujących na uniwersytecie. W roku szkolnym 1932-33 promowano 216 kobiet. Najwięcej doktorek było na wydziale medycznym, gdyż przez wszystkie egzaminy przebrnęły szczęśliwie 102 kobiety. Mniej już interesowały się prawem, gdyż stopień doktorski uzyskało 47 studentek. 20 słuchaczek ukończyło nauki przyrodnicze. Tylko weterynarja nie podoba się kobietom. Na 52 promowanych, nie było ani jednej kobiety.

Młodym Węgierkom na dancingi wstęp wzbroniony

Na mocy przeprowadzonego niedawno prawa w Budapeszcie, dziewczętom poniżej lat 17-tu, nie wolno udawać się na dancingi samym, lecz pod opieką starszej kobiety. Troskliwość ojców miasta o zdrowie moralne przyszłych matek narodu węgierskiego jest godna pochwały.

TU WYCIĄĆ!

— 310 —

dobre wino, obiad też zaraz będzie, moja żona sławną jest kucharką — i jeżeliby jaśnie pan...

— Dobrze, dobrze, później zjem obiad i napiję się wina, ale najpierw muszę poszukać Hanusię!

— Tak, ale my tu mamy we wsi siedemnaście Hanusi. — Czy jaśnie pan ma na myśli córkę Lipskiego, czy córkę Haleckiego, czy Smoguli, czy...

— Nie, nie, biedną sierotę... — przerwał znowu Wolf gadatliwemu gospodarzowi. — Ma ona ośmnaście lat, matka jej umarła już dawno...

— Ach tę! Ona mieszka u nauczycielów, w szkole. Śliczna dziewczyna!...

— Ładna rzeczywiście?

— Jak róża! I cnotliwa, jak rzadko która dziewczyna w tym wieku. A jaka mądra, jak ona się w szkole dobrze uczyła! Pan nauczyciel bardzo się nią zajął, wychował jak własną córkę, bo to rodziców nie miało. Matka umarła zaraz po jej urodzeniu, a ojciec — to wielki gałgan i ladaco — nie chciał się z matką ożenić i o dziecko też się z początku nie wiele się troszczył. Potem później przysyłał na nią pieniądze, ludzie mówią, że on bardzo jest bogaty!

Wolf stał z zaciśniętemi ustami, wzmianka o ojcu wcale mu przyjemną nie była.

Poszedł natychmiast do domu nauczyciela.

W sieni nikogo nie zastał, ale z pokoju dochodziły go wesołe śmiechy i teraz odezwał się jakiś drżący głos męski:

— Nie spadnij, Haniusiu! — nie spadnij!

Wolf otworzył drzwi i ujrzał stojącą na drabce śliczną młodą dziewczynę, zakładającą firanki przy oknie.

— 311 —

To tylko mogła być jego córka i na myśl o tem spłynęły dwie gorące łzy po jego bladej, pomarszczonej twarzy.

— Zejdź, Hanusiu! — mówił ten sam głos. — Jakiś obcy pan wszedł do pokoju!

Był to stary nauczyciel, siedzący przy piecu.

Hanusia szybko zeskoczyła z drabiny, ale zaledwie spojrzała na Wolfa, załamała ręce i drżącemi szepnęła ustami:

— Boże, przecież to mój ojciec!

Głębokie wzruszenie ogarnęło serce Wolfa. Najchętniej byłby zapłakał, ale to przecież nie wypadało! Ujął więc tylko ręce córki przyciągnął ją do siebie, a ona płacząc, tuliła się do niego i powtarzała ciągle:

— Mój ojciec! Mój ojciec!

— Tak przybyłem tu, — odrzekł Wolf, — aby cię zabrać ze sobą do Wiednia. Będziesz mieszkała ze mną w wspaniałym domu, w którym tak mi teraz pusto! Jeżeli się zgodzimy, zostaniesz nazawsze u mnie, jeżeli zaś nie, w takim razie wrócisz tu z powrotem.

Były to słowa dosyć ostre i Wolf sam nie wiedział, dlaczego je wymówił.

Hanusia cofnęła się, a gorący rumieniec okrył jej śliczną twarzyczkę.

— Spodziewam się, ojcze, — rzekła, — że pozyskam twoją miłość i twoje zadowolenie i dziękuję ci z całego serca za to, że przyjechałeś po mnie i że chcesz mnie zatrzymać u siebie!

— Więc opuścisz nas na zawsze? — zawołał z żalem stary nauczyciel.

Humor

PO POWROCIE DO DOMU.

Pan do kucharki: — Czy nie było dziś telefonu?

Kucharka: Ależ tak, było nawet dużo, ale nie wiem kto mówił. Na wszelki wypadek obiecałam, że pan coś zapłaci, choć jedną ratę.

JAK WYGRA.

Żona: — Mężu, jak wygrasz proces kupisz mi tę niebieską suknię, dobrze?

On: — A jak przegram?

— To mi kupisz czarną — na znak żałoby.

UJ, JAK ON KOCHA.

Laura: — Wiesz Zocha, on mi jeszcze nigdy o miłości nie powiedział.

Zocha: — Nie dziw się. Widać kocha cię tak niewymownie.

W APTECE.

Gość — Czy pan jest pewny, że ten środek naprawdę sen sprowadza?

Aptekarz: — Ależ naturalnie! Zapewniam pana. Jeśli pan kupi flaszkę tego środka duży, to dodajemy nawet budzik, żeby pana zbudzić.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rezygnacje w Śląskim Okręgowym Związku Atletycznym

Spowodu niemożliwości praktycznego wykonania ostatnio uchwalonego budżetu, Śl. O. Z. A. złożył onegdaj mandat prezes Związku p. konsul Beszczyński. Agendy prezesa objął dotychczasowy wiceprezes, Aleksander Choczner, który zwołał zwyczajne walne zebranie na dzień 16 grudnia w sali Rady Miejskiej, ul. Pocztowa 2. Pozatem złożył swój urząd również sekretarz p. Achtelik.

Sport na Śląsku

K. S. Panewnik — K. S. „Zetka" w Wlk. Hajdukach 1:0 (0:0). Sędzia b. dobry. Najlepszymi graczami na boisku byli Kakowski, Tamsfled, Klasek i Szewczyk. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

K. S. „Kościuszko" w Szopienicach podaje, iż korespondencję w sprawie kontraktowania meczów nadsyłać należy pod adresem: kierownika sekcji piłki nożnej Konrad Jokiel, Szopienice, ulica Warszawska 2, m. 4.

K. S. „Ligocianka", 24 bm. o godz. 16 w lokalu p. Jacobsenowej odbędzie się zebranie konstytucyjne sekcji hokejowej przy K. S. „Ligocianka".

K. S. „Ligocianka" — K. K. S. „Pogoń" 2:1 (0:0). Żywa i ciekawa gra o punkty. Druż. „Pogoni" grała zbyt ostro i zachowała się hałaśliwie. Na cztery minuty przed końcem zawodów, druż. „Pogoni" schodzi z boiska bez jakiegokolwiek powodu i sędzia p. Richter był zmuszony zawody przerwać.

KS. „POGOŃ" BEATA — KS. „STRZELEC" ŻORY 0:1 (0:0)

W ub. niedzielę odbyły się powyższe zawody o mistrzostwo B-klasy serji jesiennej pomiędzy KS. „Pogoń" Beata i KS. „Strzelec" Żory, zakończone zasłużonem zwycięstwem „Strzelców" w stosunku 1:0 (0:0). — Bramkę zdobył w 16 minucie gry drugiej połowy — Jabłonka Henryk. Sędzia — dobry.

Przedmecz drużyn rezerwowych zakończył się wysokiem zwycięstwem „Strzelców" w stosunku 8:0 (4:0).

DRUKARSKI K. S. „TYPOGRAFJA" — RKS. „FRYZJERSKI"

na boisku K. S. „Rozwój" przy ul. Mikołowskiej

W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 14-tej odbędzie się pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami mecz piłkarski o mistrzostwo. Zaznaczyć należy, że wspomniane drużyny spotkają się po raz pierwszy, drużyna zaś drukarska jest drużyną młodą, jednak ostatnie mecze wykazały jej dobrą formę, to też spotkanie to budzi zainteresowanie, która drużyna wygra zwycięsko, tembardziej, że drużyna fryzjerów jest technicznie doskonałą.

Co uchwalił Wydział G. i D. Śl. O. Z. P. N.?

Prostuje się komunikat WGD. Nr. 26. pkt. 17 w ten sposób że w sprawie wyznaczenia boiska jest kompetentnym KS Odra Miasteczko, jako gospodarz. Dogrywkę wyznacza się na dzień 9. 12. 1934 r. Czas rozpoczęcia zawodów powinien gospodarz boiska podać dodatkowo do WGD., przeciwnika oraz OKS. Sprawę co do sędziów przekazano do OKS. z wnioskiem przychylnym.

Ukarano gracza Skrzypulca Herberta z K. S. Dąb za podwójne podpisanie karty zgłoszeń 4-mies. dyskwalifikacją.

Ukarano następujące kluby grzywną za nieposiadanie kart tożsamości: KS. Śląsk II Świętochłowice 2 zł. KS. Śląsk Kończyce 4 zł., KS. Pogoń Katowice 33 zł., TS. Sola Oświęcim 33 zł., KS. Czarni Blachówka 4 zł., KS. Walka Makoszowy 4 zł., KS Naprzód Lipiny 4 zł KS Śląsk Kończyce 4 zł., KS. Odra Miasteczko 2 zł., KS. Strzelec Rojca 2 zł., KS. Strzelec Makoszowy 11 zł., KS. Słupna 6 zł., KS. Strzelec Rojca 2 zł.

Ukarano dyskwalifikacją następujących graczy: Wyglor Wilhelm (Pol. KS. Katowice) — niebezpieczna gra — 2 tygodnie. Czech Jan (KS Chorzów) — umyślne kopnięcie przeciwnika — 6 tygodni, Tamula Oswald (KS. Chorzów) — umyślne kopnięcie przeciwnika — 6 tygodni. Madaj Emil (KS. Rozdz. Szop.) — słowna obraza sędziego — 4 tygodnie, Kucharz Franciszek (KS. Rozdz. Szop.) — słowna obraza sędziego — 4 tygodnie. Ditrich Alfons (KS Kościuszko) — wzajemne pobicie się — 3 miesiące. Mrozek Jan (KS. 22 M. Dąbrówka) — wzajemne pobicie się — 3 miesiące. Wieczorek Teodor (KS. Rozdz Szop.) — pobicie przeciwnika — 3 mies., Maroń Teodor (KS. Rozdz. Szop.) — fałsz. podanie nazwiska sędziemu — 6 miesięcy. Markwica Jerzy (KS. Czarni Chrop.) — stałe krytyk. orzeczeń sędziowskich i niesportowe zachowanie się — 2 tyg., Ślosarek (KS. Ruch W. Hajd.) — pobicie przeciwn. — 6 tyg., Goły Paweł (KS. 07 Siemian.) — umyślne kopn. przeciw. — 2 mies., Strończyk Bolesław (Kośc. Szop.) — słowna obraz. sędz. — 4 tyg., Łodzyk Franc (Kośc. Szop.) — słowna obraza sędz. — 4 tyg. Stepień Henryk (TS Koszarawa Żyw.) — stałe krytyk. orzeczeń sędziowskich — 2 tyg., Stepień Józef (TS. Koszarawa Żyw.) — ostra nagan — samowolne opuszczenie boiska. Nogacz Jerzy (KS Zgoda Bielsz.) — słowna obr. sędz. 4 tyg., Gadacz Konrad (KS. Zgoda Bielsz.) — słowna obr. sędz. — 4 tyg. Bonamanty Robert (I KS. Tarn. Góry) — ostra nagana — samowolne opuszczenie boiska. Kapica, kierownik sportu KS. Stella — nagana — niesport. zachowanie się.

Odrzucono prośbę K. S. Naprzód Katowice III o wyznaczenie dodatkowych terminów rozgrywek, które odbyć się miały w czasie jego zawieszenia.

Węgierscy pięściarze walczą dziś w Katowicach

Binek, najlepszy bokser „Ruchu", zasili barwy Policyjnego

Interesująco zapowiadający się mecz bokserski pomiędzy pięciokrotnym mistrzem bokserskim Węgier, B. T. K. Budapeszt i Policyjnym K. S. Katowice, odbędzie się — jak już podaliśmy — nieodwołalnie dziś o godz. 20 w Katowicach w sali Powstańców.

Drużyna węgierska wystąpi najprawdopodobniej w następującym składzie, według wag: Kiss, Benacsy, Szabo, Kindernag, Pronc, Tatai, Cisar i Orsolyak. Drużyna Policyjnego K. S. Katowice wzmocniona będzie w wadze półśredniej doskonałym pięściarzem Binkiem z „Ruchu" z Wielkich Hajduków, przyczem skład Policyjnego K. S. Katowice będzie następujący: Pawlica, Nowakowski, Cichy, Matuszczyk, Binek, Gburski, Wrazidło i Masny.

W ramach powyższego meczu odbędzie się jeszcze eliminacja w wadze muszej pomiędzy mistrzem Śląska Góreckim ze Stadjonu chorągwskiego oraz doskonałym zawodnikiem Welgruenem z Policyjnego K. S. Sosnowiec.

Pięściarze śląscy przed ciężkiemi próbami

Bezpośrednio po zakończeniu mistrzostw drużynowych Śląska, pięściarzy śląskich czeka kilka spotkań reprezentacyjnych. Już 2 grudnia walczy reprezentacja Katowic w Częstochowie w składzie następującym, od wagi papierowej do półciężkiej: Żelazny, Welgruen, Nowakowski, Cichy, Kulesa, Bielski I, Barach i Wrazidło.

8 grudnia reprezentacja Śląska walczy w Łodzi z okazji dnia P. Z. B. Skład śląski, ustalony przez kapitana sportowego Śl. O. Z. B., p. Derdę, jest następujący, od wagi muszej do ciężkiej: Mrozek (I. K. B.), Rurzki (Naprzód), Matuszczyk (Policyjny), Krawczyk (Nowy Bytom), Binek (Ruch), Kowaczek (Ruda), Wrazidło (Policyjny), Uherek (Nowy Bytom).

Druga reprezentacja Śląska walczy 8 grudnia we Lwowie, a 9 grudnia przeciwko reprezentacji Stanisławowa. Skład jest następujący: Welgruen (Policyjny), Pinta (I. K. B.), Cichy (Policyjny), Białas (Slavia), Gburski (Policyjny), Świerk (I. K. B.), Kurka (Orzegów), Cebula (Slavia).

Policyjny K.S. Katowice - „Ruch" W. Hajduki 8:8

Kto będzie mistrzem Śląska?

Mistrzostwa pięściarskie Śląska obfitują naprawdę w niebywałe sensacje. Wszelkie horoskopy i przypuszczenia obalają wyniki, jakie padają na ringach. Zażarta walka 3 leaderów w tabeli, budzi w pięściarstwie śląskiem niebywałe zainteresowanie i wywołuje dyskusje, w których żywy udział biorą zwolennicy poszczególnych klubów. Podobnie miała się również rzecz na ostatnim meczu pomiędzy Policyjnym KS. Katowice, a Ruchem z Wielkich Hajduków, rozegranym w ub. wtorek w Katowicach. Spotkanie powyższe miało zadecydować, kto właściwie zdobędzie tygorczny tytuł mistrza drużynowego w boksie na Śląsku. Chodziło więc o wielką stawkę i kto wie, jaki byłby wynik, gdyby nie zowlennicy Ruchu, którzy w Iwiej części przez swe demonstracyjne zachowanie się przyczynili się do wywarcia opinji na kolegjum sędziowskiem, co w konsekwencji doprowadziło do mylnych orzeczeń. Ponadto dopomagali hajduczanom jeszcze i zwolennicy IKB., którzy pragnęli widzieć jako zwycięzcę Ruch, bo wówczas, dzięki lepszemu stosunkowi zwycięstw, IKB. miałby szanse zdobycia mistrzostwa. Nastrój, jaki panował na sali, był wybitnie wojowniczy i nastawiony przeciwko pięściarzom katowickim oraz sędziemu ringowemu.

Spotkanie dało wynik remisowy. **Czy słuszny?**

Pretensję do zwycięstwa mieli tak hajduczanie, jak i pięściarze katowiccy. Pierwsi czuli się pokrzywdzeni wynikiem remisowym spotkania Jasińskiego i Pawlicy. Katowiczanie zaś nie mogli się pogodzić ze zwycięstwem Wiedemana nad Makoszem. W obu wypadkach pokrzywdzeni mieli rację. Ale cóż z tego. Kozłem ofiarnym zrobiono sędziego ringowego, przyczem zwolennicy poszczególnych grup nie zdawali sobie sprawy z tego, że, o ile chodzi o orzeczenie sędziego ringowego, ma on naprawdę bardzo mało do powiedzenia, bowiem przeważa w jego orzeczeniu jeszcze dwu sędziów punktowych, śledzących walkę z lepszego i dogodniejszego stanowiska. Pretensje były więc zupełnie nieuzasadnione. Zresztą pod dwoma wynikami powyższemi należy stwierdzić, że orzeczenia były zgodne.

Jak należało przypuszczać, powyższy mecz dwu zespołów będzie nietylko atrakcją widowiskową, ale i pod względem sportowym stał będzie na poziomie, godnym mistrzów. **Wynik, jaki uzyskała drużyna „Ruchu", należy uważać za sukces, a jest on w lwiej części zasługą sekundanta Wochnika. Do wagi półśredniej pięściarze „Ruchu" zademonstrowali b. wysoką klasę. Najładniejszą walkę dnia stoczyli pomiędzy sobą Binek z Gburskim w wadze średniej.** Binek, należy dziś w swej wadze do najlepszych pięściarzy w Polsce i szkoda wielka, że forma jego dopiero ostatnio skrystalizowała się, bowiem śmiało mógł on liczyć na to, że wstawionoby go do reprezentacji polskiej przeciw Niemcom w Essen. Niewątpliwie o Binku usłyszymy jeszcze wiele, bowiem jest to pięściarz młody, ambitny i pracujący nad sobą. **Drugim jasnym punktem u Ruchu był Jasiński w wadze muszej.** Abraham zaprezentował się znacznie gorzej, niż w spotkaniu z Rudzkim. Zdaje się, że „robienie wagi" odbiło się fatalnie na jego kondycji fizycznej. Korzeniec rozegrał spotkanie taktycznie doskonale. Początkowo, w dzikim stylu pragnął zaszachować przeciwnika. Również i Ponanta zastosował taktykę, godną starego „rutyniarza". Wszystkie 4 starcia prowadził początkowo Matuszczyk, **lecz pod koniec walki** każdorazowo Ponanta nadrabiał punkty, a to dzięki zwarciu, w którem był lepszy. Wideman coskolwiek rozczarował. Natrafił on na świetnie dysponowanego Makosza i gdyby nie ambicja Wiedemana, **kto wie, czy Makosz nie byłby wygrał przez k. o.** W wagach półciężkiej i ciężkiej „Ruch" zaprezentował zawodników naogół słabych, i obaj przegrali przez k. o. już w pierwszych starciach.

O drużynie Policyjnego należy się również wyrazić pochlebnie. Wszyscy bez wyjątku walczyli z poświęceniem i niejednokrotnie, stojąc na straconej pozycji, trzymali się dziarsko. **Cała ósemka zasługuje na pochwałę.** Przekonywująco wygrali swe spotkania Wrazidło w wadze półciężkiej, oraz Masny w wadze ciężkiej. **Makosza skrzywdzono w spotkaniu z Wiedemanem.**

Ogólnie biorąc, drużyna Ruchu może być zadowolona z wyniku, bowiem, jeśli się zważy, że zespół ten dopiero w roku bież. wziął się poważnie do pracy, to jednak zrobiono już bardzo wiele.

Wyniki walk są następujące: W wadze muszej **Jasiński (R)** zremisował z **Pawlicą.** Rozstrzygnięcie zupełnie sprawiedliwe. **Abraham** (R) został w drugiem starciu po trzykrotnem napomnieniu za nieczystą walkę zdyskwalifikowany, a zwycięstwo przyznano **Nowakowskiemu. Korzeniec (R)** zremisował z **Cichym.** Walka początkowo prowadzona w dzikiem tempie, była pod koniec interesująca. **Ponanta (R)** zremisował z **Matuszczykiem.** Przez pierwsze dwa starcia Matuszczyk miał przewagę, lecz pod koniec walki, kontuzjowany w oko, traci wiele punktów w zwarciu. Nieznacznie wygrał Ponanta. Najładniejszą walkę stoczyli pomiędzy sobą **Gburski i Binek.** Walka stała na bardzo wysokim poziomie technicznym. Binek przez wszystkie 4 starcia lekko przeważał i — podobnie jak Gburski — zademonstrował doskonałą technikę. Zwycięży zasłużenie **Binek. Wiedeman (R)** w spotkaniu z Makoszem zwyciężył. W trzeciem starciu W. był „groggy", przy wskutek nieczystej walki w zwarciu, Makosz otrzymał ostrzeżenie, co wpłynęło na wynik walki. **Wrazidło** zademonstrował doskonałą formę i już w pierwszem starciu bez pardonu pokonał przez k. o. twardego **Nawratha. Podobnie i Masny załatwił się szybko z młodym olbrzymem Koszmidrem, wygrywając w pierwszem starciu przez k. o.**

Sytuacja w mistrzostwach Śląska przedstawia się obecnie dość ciekawie. „Ruch" po raz drugi dobił do czoła, przyczem Policyjny zepchnął na trzecie miejsce IKB. Świętochłowice. Czy na długo? — to okaże już najbliższy piątek, bowiem **IKB. Świętochłowice** ma do rozegrania bardzo ciężką walkę w Orzegowie z tamtejszym **KS. „27".** Gdy wygra IKB., to stanie jego na zdobycie mistrzostwa wzrosłyby kolosalnie, lecz noza Orzegowem czeka go jeszcze przeprawa z Policyjnym Sosnowiec w dniu 30 b. m.

Policyjny, mając obecnie 12 pkt., może jeszcze zdobyć dwa punkty w ostatniem spotkaniu z Orzegowem, jakie rozegra u siebie Ruch wyjeżdża jeszcze do Rybnika, gdzie walczy z Sokołem w dniu 2. 12. Tak więc **IKB., Ruch i Policyjny mogą jeszcze zdobyć mistrzostwo. Ruch, gdy wygra z Sokołem, Policyjny, gdy wygra z Orzegowem, a IKB., gdy wygra oba spotkania, jest murowanym mistrzem, zaś gdy tylko jedno zremisuje, wówczas nie jest wykluczonem, że może zostać zdystansowany przez** Ruch i Policyjny. Najbliższe więc dni wyjaśnią sytuację.

TABELA ROZGRYWEK O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE.

Klub	Gier	Pkt.	St. zw.
Ruch W. Hajduki	8	13	75:37
Policyjny KS. Katowice	8	12	86:40
IKB. Świętochłowice	7	12	77:39
Slavja Ruda	7	9	72:40
KS. 27 Orzegów	7	8	70:40
BKS. Nowy Bytom	7	8	70:42
Policyjny Sosnowiec	7	6	55:57
Sokół Rybnik	7	5	39:57
Naprzód Lipiny	8	2	35:91

Sport w Krakowie

PRZED MECZEM PIŁKARSKIM Z BERLINEM

Reprezentacja Krakowa na mecz z Berlinem została ustalona przez kapitana związkowego, p. Kałużę, jak nast.: Koźmin, (Koczwara), Szumilas, Pająk, Hałiszka, bracia Kotlarczykowie, Kisieliński Ciszewski, Artur, Pazurek i Riesner.

Sport w Wielkopolsce

„LECHJA" POZNAŃSKA PRZYSTĄPIŁA DO MIEJSCOWEJ YMCA.

Klub Hokejowy „Lechja" przystąpił do poznańskiej YMCI, przez co sportowa działalność YMCI dozna znacznie większej ruchliwości. YMCA będzie dysponowała własnym torem łyżwiarskim, który zostanie uruchomiony z chwilą nastania mrozów, przy ulicy Dąbrowskiego.

KORONA, OLIMPJA, POGOŃ WZGL. DYSKOBOLJA MAJĄ SZANSE WEJŚCIA DO KYASY „A".

W okręgu poznańskim największe szanse wejścia do klasy „A" ma Olimpja, Korona, Pogoń i Dyskobolja. W jednej grupie zdecydowanie prowadzi Dyskobolja, zaś w drugiej najbliższa niedziela powinna wyłonić mistrza. Dwa ekstra-klasowe zespoły Pogoni i Olimpji mają stosunkowo najmniej szans do zakwalifikowania się do klasy wyższej.

Sport w Bielsku

Onegdaj odbył się w sali Domu Młodzieży mecz pingpongowy pomiędzy drużynami „Makkabi z Bielska i K. S. M. z Białej. Zwyciężyła Makkabi w stosunku 7:2 Wyniki były następujące: Cempla — Silberstein 21:16, 21:10. Królikowski — Richter 18:21, 18:21. Stefko — Gruenbaum 21:16, 17:21, 15:21. Filipek — Bester 21:17, 18:21, 20:22. Czorny — Hoffman 17:21, 13:21. Szymański — Matzner 18:21, 26:24. Sawera — Rolnicki 20:22, 18:21. Cemplo. Czorny — Hoffman. Richter 21:18, 21:15. Szymański. Królikowski — Matzner. Kaufman 18:21, 19:21.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 21 listopada 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 45,00. 5 proc. poz. konwersyjna 62,25. 6 proc. poż. dolarowa 71,00. 4 proc. poż. dolarowa 53,25—53,30. 7 proc. poż. stabilizac. 66,75 — 66,25 — 67,25 — 67,00 — 66,38 — 67,50 drobne, 67,75 setki. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 49,25—49.50. Tendencja mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 123,65, 123,96, 1233,34. Gdańsk 172,80, 173,23, 172,37. Holandja 358,35, 359,25, 357,45. Londyn 26,46, 26,59, 26,33 Nowy Jork 5,30,125, 5,33,125, 5,27,125. Nowy Jork kabel 5,30,50, 5,33,50, 5,27,50. Paryż 34,93, 35,02, 34,84. Praga 22,13, 22,18, 22,08. Szwajcarja 171,97, 172,40, 171,54. Włochy 45,27, 45,39, 45,15. Berlin 213,30, 214,30, 212,30. Sztokholm 136,40, 137,10, 135,70.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 71,875. Pożyczka Dillonowska 83,625. Pożyczka stabilizacyjna 112,00. Pożyczka śląska 65,125.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 21 listopada 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 14.25. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 14. Żyto cena orjentacyjna 13.75—14. Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 15. Jęczmień 710—725 gr. 18.25—18.75. Jęczmień 680—690 gr 16.75—17.25. Mąka żytnia — wszystkie gatunki obie kolumny o 50 gr. niżej notowana. Rzepik zimowy 37—38. Makuch słonecznikowy 18—18.50. Gorczyca 46—48. Wyka latowa 24—26. Groch Wiktorja 39—43. Ziemniaki fabryczne 13 i pół gr.. Koniczyna biała 80—110. Koniczyna szwedzka 180—200. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 187 ton, pszenicy 220 ton.

Uwaga: ziemniaki jadalne — skreśla się.

Trzy wielkie sensacje

przyrzeka Marconi światu

Niktby nie powiedział, że Marconi, ten elegancki, wysmukły gentleman, liczy już 60 lat. Jego wysportowane ciało i nie-



Gugliemo Marconi

zmordowany duch, przekreślają niejako datę jego urodzin. Trzej asystenci Marconiego są tego samego zdania, że słynny wynalazca, członek 22 akademij naukowych, dzisiaj więcej niż kiedykolwiek jest oddany swojej pracy, swojemu laboratorjum. Od wczesnego ranka pracuje on w swoich londyńskich warsztatach wśród masy niezwykłych urządzeń i nowych aparatów, których tajemnicę on jeden zna tylko.

Na obiad, podobnie jak jego dawniejszy wielki rywal, Edison, znajduje zaledwie tylko kilka minut czasu. To samo na wypoczynek. I często w późnych godzinach wieczornych, a nieraz i w nocy, uczony wynalazca pracuje niezmordowanie nad swojemi doświadczeniami. Jest tak zręczny, jak żaden z jego mechaników i tak pełen wiary w powodzenie, jak najmłodszy z jego asystentów. Człowiek, który stworzył telegrafję bez drutu, niewidocznemi falami opasał ziemię i zdobył przestworza, jest przekonany, że jeszcze o wiele wspanialsze podarunki złoży ludzkości.

Trzy takie „podarunki" ma już na warsztacie, trzy wielkie problematy dziś tylko nawpół rozwiązane, któremi pragnie ukoronować swoje dzieło jeszcze przed końcem zbliżającego się roku.

Czy pan chce widzieć tego, z kim pan rozmawia przez telefon?

— Niech się pan zbliży! — mówi wielki wynalazca do swojego gościa. — Niech pan podniesie słuchawkę i lekko naciśnie zielony guziczek koło mikrofonu.

Aparat, do którego Marconi prowadzi gościa, nie różni się niczem od zwykłego, ściennego telefonu. Skrzynka telefonu jest jednak większa, niż to zazwyczaj bywa, bowiem wbudowana jest w nią matowa szybka. W chwili naciśnięcia zielonego guziczka, w szybce błyska żółte światło.

— Niech pan teraz głośno zawoła: hallo! — rzecze Marconi.

W tej sekundzie na matowej szybce pojawia się wdzięczna główka dziewczęcia, która na „hallo" odpowiada uprzejmem „proszę bardzo".

— To jest moja sekretarka! — mówi Marconi. — Jest ona obecnie jedyną „abonentką" fototelefonu, który założyłem między laboratorjum, a mojem biurem. Jak pan widzi, aparat ten pracuje nienagannie. W fantastycznych powieściach można wyczytać o takich aparatach telefonicznych, które służą nietylko do wymiany myśli, ale pozwalają widzieć na odległość tego, z kim się mówi. Obecnie fototelefon, jak pan się sam przekonał, z utopji stał się rzeczywistością. Jest to wynik pracy mojej w ciągu ostatnich miesięcy. Aparat ma jeszcze pewne błędy, a przedewszystkiem... w dzisiejszej swej formie jest bardzo... drogi. Pozatem przenoszenie obrazów na większe odległości pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Przypuszczam jednak, że do końca przyszłego roku uda mi się aparat dostatecznie uprościć i wykończyć.

Kino na... odległość

— Również i inne wynalazki, znajdujące się dotychczas w świecie wyobraźni, — mówi dalej Marconi — stają się powoli rzeczywistością. Prace nad przenoszeniem filmów na odległość są tak daleko posunięte, że bez przesady można powiedzieć, iż w niedługim już czasie wszystkie większe miasta świata będą miały tego rodzaju kina. W czasach późniejszych kina na odległość będą naturalnym uzupełnieniem dzisiejszych teatrów świetlnych. Jakieś wielkie wydarzenie w Paryżu będzie mogło być równocześnie pokazane publiczności kinowej w Londynie, Warszawie itp. W Anglji jest dotychczas jedno kino doświadczalne tego typu. Aparaty, służące do tego celu, są dzisiaj za kosztowne i zbyt skomplikowane, aby mogły być rozpowszechnione. Obecnie prowadzone są doświadczenia dla usunięcia tych braków.

Iskrowe zdjęcia roentgenowskie

Trzeci podarunek, jaki przygotowuje Marconi dla ludzkości, mieści się również w dziedzinie techniki widzenia na odległość.

— Dopiero przed kilku dniami — opowiada Marconi swemu gościowi — w tym pokoju zostało przeprowadzone napół udałe doświadczenie, które upoważnia do wielkich nadziei. Udało się mianowicie przenieść bez drutu na odległość zdjęcie roentgenowskie. Błogosławione skutki tego wynalazku można sobie łatwo uzmysłowić. Pacjent z choremi płucami lub sercem, przebywający w londyńskiem sanatorjum, nie może się udać np. do Paryża, aby tam zasięgnąć rady specjalisty. Przesyła się zatem jego zdjęcie roentgenowskie do Paryża na drodze radjowej i w pół godziny później może je otrzymać na tej samej drodze, londyński roentgenolog.

— — — — — — — — —

Londyńskie laboratorjum Marconiego kryje w sobie cuda. Jest ono jakby kuźnią czarnoksiężnika, który dla ludzkości wykuwa coraz to nowe cuda. A właściwie cuda z baśni przekuwa na rzeczywistość...

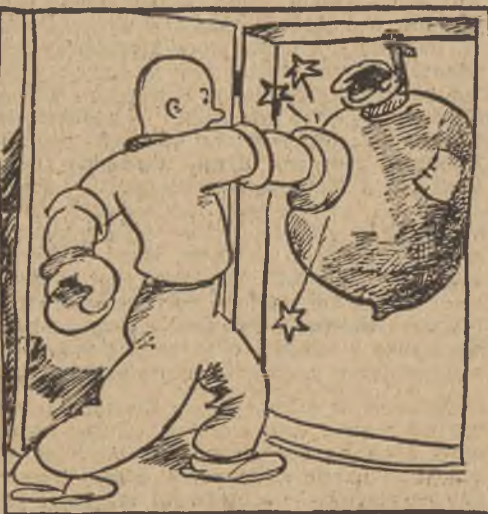


Według dawnego zwyczaju król angielski wziął udział w otwarciu parlamentu. Z powodu wielkiej mgły wszelkie ceremonje, związane z tym zwyczajem, zostały zaniechane. Ilustracja przedstawia samochód króla angielskiego, poprzedzany przez trzech policjantów.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek patrzy — mecz bokserski!
I to z kim? Z Węgrami — proszę!!
— „Prawie bym ich nabił chętnie,
bo Madjarów coś nie znoszę..." —



W domu więc do rzeczy — trening:
w worek wali z całej mocy —
aż się zziajał biedaczysko,
ciosy lecą — niby z procy.



A gdy formę już uzyskał,
śpieszy prędko do „Rajsali"
gosposia podkowę daje —
ta od sromu go ocali.



Froncek przeto z talizmanem
idzie już na ring z ochotą —
a jak wygra on z Węgrami,
to się wstawi — tak, jak złoto!

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 — PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11. TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15 OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.